Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 16 Kraków, poniedziałek 20 stycznia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 386
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zamiast walczyć z Sejmem myśleć o położeniu gospodarczem

(*Korespondencja własna „Naprzodu"*)

Warszawa, 17 stycznia.

W ostatnich dniach, jak już ze sprawozdań sejmowych wiecie, coś się zepsuło w początkowo pogodnej atmosferze między rządem a Sejmem. Piękny gest p. Bartla: napędzenie wojewody Jaroszewicza i jego mowa programowa nie miały odpowiedniego tj. pojednawczego ciągu dalszego — przeciwnie, ten ciąg dalszy był wyzywający. Nie jest tu nikomu tajnem, że w łonie sanacyjno-rządowem toczy się podziemna walka właśnie na tle ustosunkowania się do Sejmu: raz jest p. Bartel górą i wtedy atmosfera jest pokojową, drugi raz pułkownicy są górą i wtedy ją p. Matuszewski swem wystąpieniem zanieczyszcza.

Sejm tymczasem pracuje normalnie, zdając sobie sprawę, że tarcia wewnętrzne w sanacji nie mogą mieć wpływu na jego stanowisko i jego obowiązek. Posiedzenia plenarne Sejmu dotychczas były — można śmiało powiedzieć — najbardziej wzorowe ze wszystkich, jakie którykolwiek z trzech dotychczasowych Sejmów odbywał; prace w komisjach idą szybko i bez tarć, prócz naturalnych przeciwieństw politycznych. Jakże marnie wyglądają wobec tego prace rządu na za najważniejszy przez wszystkich uznanym odcinku: gospodarczym!

Sanacja, zajęta polityczną robotą i wewnętrznem rozbiciem, zupełnie pomija ten odcinek, na którym się coraz gorzej dzieje. Nietylko barometr naszych stosunków gospodarczych: bezrobocie pokazuje szalony wprost spadek, ale i inne objawy są równie niepokojące. Mówi o tem bez ogródek jeden z organów rządu. Bank Gospodarstwa Krajowego w swem sprawozdaniu na grudzień. Mówi w sposób wprost niepojęty dla spokoju, z jakim sfery decydujące te sprawy traktują. Jeżeli Bank twierdzi, że „gorsze od pewnego czasu położenie gospodarcze Polski... w grudniu ub. roku utrzymało się nadal" — jest to najcięższe oskarżenie pod adresem sanacji, która właśnie w grudniu — w związku z upadkiem gabinetu Świtalskiego i formowaniem nowego rządu — wyprawiała najgorsze harce. Pamiętamy przecież, że w grudniu panowało u nas „bezkrólewie", że nie mieliśmy rządu, tylko ministrów pełniących tymczasowo poruczone im funkcje. Rozumie się, że w tych warunkach żadnemu nie chciało się sięgnąć głębiej w sprawy, które mogły być dziś jutro mu odebrane i wszystko szło siłą bezwładności, bez kierownictwa.

Na tem tle mogły wyrość i faktycznie wyrosły takie rzeczy, jak — podane w powyższem sprawozdaniu — dotkliwa ciasnota gotówki, wysoka stopa procentowa przy równoczesnej trudności uzyskiwania kredytów, zupełny spadek obrotów giełdowych, jednem słowem — wszędzie (z wyjątkiem górnictwa) zastój i katastrofa. Rzecz zrozumiała, że bank państwowy jest wstrzemięźliwy w swej krytyce i dlatego np. katastrofalny wzrost bezrobocia nazywa „dość poważnym", ale wiadomo, że ten wzrost jest nietylko dość poważnym, ale nie widać jego końca — kto wie, co w lutym, marcu dziać się może.

Każdy pojmie, że łatwiej z trybuny sejmowej albo na cierpliwym papierze mówić czy pisać o tem, jak rząd ocenia sytuację i jakie ma dla jej naprawy plany. Z tych mów i artykułów nikomu jednak nigdy nic nie przyszło i nie przyjdzie, taksamo jak z uwidaczniającej się ostatnio wielkiej aktywności rządu w konferencjach, audjencjach, wyjazdach itd. To tak łatwo się robi i na zewnątrz wywołuje wrażenie, że „coś się dzieje", naturalnie w interesie ludności, a tymczasem — coraz gorzej. Bo, wedle przyznania, jeżeli się nie poprawiło, to napewno się pogorszyło i tak też myślą i odczuwają najszersze sfery.

Co wobec tego znaczą — przepraszam za zużyte wyrażenie — hocki klocki, które się wyprawia co 24 godzin w innym kolorze? Kto właściwie — wszyscy zadają sobie to pytanie — u nas rządzi: czy mianowany przez prezydenta Rzplitej premjer, czy też jest on tylko popychadłem, które się stawia raz na ostro, drugi raz na łagodnie? Wszyscy mają już dość tych zupełnie zbytecznych a tak kosztownych manewrów i chcieliby widzieć jakąś obiecującą bodaj skutek pracę nad złagodzeniem — o uleczeniu narazie nikt nie marzy — największej naszej bolączki: mizerji gospodarczej. To powinno stać się głównem zadaniem rządu, nie zaś ciągle zmieniać twarz z — uśmiechu w grymas złości.

O nowego ducha w administracji

Dyskusja na piątkowem posiedzeniu komisji administracyjnej wykazała, że poza „wielką polityką" istnieje u nas wiele małych, codziennych a ogromnie dokuczliwych spraw, które koniecznie wymagają rychłej zmiany. Nie od dziś, nie dopiero od tej dyskusji wiadomo, jakie spustoszenia narobiła „sanacja moralna" w administracji państwowej. Jeżeli sanacja walczyła — rzekomo — z nadużyciami, które widziała w interwencjach poselskich w ministerstwach, to za jej rządów rozwielmożniło się daleko gorsze nadużycie: interwencja władz na rzecz sanacji.

Stało się u nas od wyborów w marcu 1928 uświęconym już zwyczajem, że identyfikuje się BB z rządem. Wszystko, co BB robi a nawet robić zamierza — naturalnie w interesie partji — odbywa się nietylko pod patronatem władz, ale jest bezpośrednio przez władze inspirowane i kierowane. Mamy w redakcji bardzo często sposobność czytać biuletyny urzędowej PAT, przedrukowywane potem przez prasę sanacyjną, w których roi się od wojewodów, naczelników, starostów itd. biorących udział w tych akcjach partyjnych. Nie byłoby w tem nic zdrożnego, gdyby ci urzędnicy brali udział w życiu partyjnem jako obywatele, bo to im wolno, ale oni występują tam w charakterze urzędowym, stając temsamem na bardzo wyraźnem jednostronnem stanowisku, po stronie jednej partji z tej tylko racji, że ona uważana jest za jedyną podporę systemu.

Szczególnie na prowincji, gdzie zawisłość ludności od reprezentantów władz jest większą niż w miastach, dzieją się pod tym względem niesłychane rzeczy. Pisma opozycyjne przepełnione są skargami, opartemi na wymownych faktach, na stanowisko władz wobec ich praw do dania wyrazu swym poglądom politycznym. Jeżeli p. Trąmpczyński mówił w Sejmie, że w dzielnicy popruskiej ludność żałuje stosunków, jakie panowały za zaborczego rządu w dziedzinie prasowej, można to powiedzenie rozszerzyć na całokształt działalności administracji, szczególnie w byłym zaborze austrjackim.

Z całą otwartością powiadamy, że w b. Galicji w ostatnich 20 latach przed wojną nie działy się takie rzeczy, jakie u nas są obecnie codziennem zjawiskiem w dziedzinie prawa zgromadzeń, stowarzyszeń, prasy itd. Te podstawy wolności obywatelskiej są w republice daleko kruchsze aniżeli były w monarchji i to pod obcymi nam ludźmi i wpływami. Tu wprowadzić zmiany względnie przywrócić stan prawny jest najważniejszem zadaniem rządu. W tej dziedzinie najlepiej może objawić się, czy rząd p. Bartla jest naprawdę zmianą w porównaniu z poprzedniemi rządami.

Cóż z tego, że p. premjer sam, zapewne rzetelnie, przemawia za praworządnością, kiedy w Polsce każdy wojewoda, każdy starosta, ba każdy komendant posterunku ma na istotę praworządności swoje własne, osobliwe zapatrywania. Tych pouczyć, tych powściągnąć, tu wprowadzić nowego ducha — może się rządowi uda albo i nie uda. Zdarzało się już, że kacyk powiatowy był silniejszy od ministra.

Rozłam w „Zjednoczeniu pracy miast i wsi"

„Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi" powstało w 1928 r., jako owoc połączenia Partji Pracy i Związku naprawy Rzeczypospolitej. Związek naprawy Rzeczypospolitej znowuż był dziwacznym zespołem politycznym trzech organizacyj formalnie apolitycznych: Związku Strzeleckiego, Związku osadników i Związku powstańców górnośląskich. Zespołem kierowała faktycznie grupa osób, znana w świecie politycznym pod nazwą „dawnej młodzieży narodowej".

Ze „Zjednoczenia Pracy" nic — w sensie jakiegoś ruchu masowego — nie wyszło, taksamo jak nic nie wyszło poprzednio ze „Związku naprawy". Były to i pozostały nadal leciutkie zmarszczki na fali polskiego jeziora, nie sięgające ani trochę wgłąb.

Rozłam ostatni nastąpił na tle **różnicy poglądów w sprawie rewizji konstytucji.** „Naprawiacze" (grupa „Przełomu") zaliczają siebie do zwolenników t. zw. systemu prezydenckiego, partja pracy zaś pragnie zmian i ograniczenia w ramach parlamentaryzmu, z zachowaniem odpowiedzialności rządu przed Sejmem. Do tego dołączyły się, jak zwykle, nieporozumienia osobiste.

P. Sławek o rozłamie nie był powiadomiony zawczasu. Przyjął podobno wieści o nim bez cienia... entuzjazmu.

* * *

W „Zjednoczeniu pracy wsi i miast" pozostali następujący posłowie: Grzesik, Jaworska, Kamiński, Karkoszka, Kierzkowski, Lechnicki Zdzisław, Lechnicki Felicjan, Łojko, Olewiński, Przedpelski, Rutkowski, Seidler, Stypiński, Srodzki, Siwiec, Szczerba Surzyński, Stroński Zdzisław, Tomczak, Taurogiński, Wojciechowski i Zieliński Gustaw oraz senatorka Daszyńska-Golińska i senatorzy Roman i Wodziński.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

O czujną inspekcję pracy w województwie krakowskiem

P. premjer Dr. Bartel w swej mowie programowej zaprzeczył w Sejmie, jakoby czujność inspekcji pracy zmalała, natomiast nadzór nad warunkami pracy jest ujęty obecnie w ściślejsze normy.

Otóż stwierdzić należy, że czujność inspekcji pracy jest **niedostateczna**, gdyż z powodu szczupłego personalu inspekcja pracy w większości wypadków faktycznie równa się **zeru**. Aby wykazać prawdziwość powyższego faktu, poświęcimy kilka słów inspekcji pracy w województwie krakowskiem.

Polskie ustawodawstwo o inspekcji pracy w przeciwieństwie do przedwojennej inspekcji przemysłowej, rozszerzyło słusznie kompetencje inspekcji pracy prawie na wszystkich ludzi pracy i nadało jej egzekutywę, ale

NIESTETY NIE WYPOSAŻYŁO JEJ W DOSTATECZNY PERSONAL

Rozszerzenie kompetencji inspekcji pracy, rozbudowa ustawodawstwa pracy i rozwój przemysłu w niepodległej Polsce, otworzyły przed nią ogromne pole działania. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lipca 1927 roku o inspekcji pracy, spodziewano się wydatnego powiększenia personalu inspekcji pracy. Wprawdzie rozporządzeniem ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 20 lutego 1928 r. utworzono np. w województwie krakowskiem **cztery** obwody inspekcji pracy, jednakowoż tylko na „papierze", gdyż w rzeczywistości istnieją tylko **trzy** obwody i to niedostatecznie obsadzone. Przedewszystkiem podział jest nieodpowiedni, gdyż np. powiat Myślenice, mający codziennie kilkurazową komunikację autobusową z Krakowem, przyłączono do obwodu **inspekcji pracy aż w Białej**, z którą nie ma bezpośredniego połączenia kolejowego!

Obwód inspekcji pracy w Krakowie obejmuje aż pięć jednostek administracyjnych (Kraków, pow. Bochnia, Chrzanów, Kraków, Wieliczka), a mając tylko dwie siły inspekcyjne, jest tak przeciążony pracą, że służy jedynie jako pogotowie ratunkowe w nagłych wypadkach (strajków, zatargów i t. p.), a nie może spełniać właściwego zadania inspekcji pracy (inspekcji zakładów pracy). Celem uzdrowienia tych stosunków powinien być

UTWORZONY INSPEKTORAT PRACY W CHRZANOWIE

dla powiatów Chrzanów i Oświęcim, tembardziej, że kompetencję inspekcji pracy rozszerzono na górnictwo. Chrzanów uznały kompetentne władze za ważny ośrodek robotniczy, przenosząc z Oświęcimia do Chrzanowa państwowy urząd pośrednictwa pracy i zarząd obwodowy funduszu bezrobocia, oraz tworząc tamże sąd pracy. Że obwodowy inspektorat pracy w Chrzanowie nie jest luksusem, świadczy fakt, że w sąsiednim Olkuszu jest inspektorat pracy dla powiatów: Olkusza i Miechowa. Obwód krakowski powinien obejmować miasto Kraków, oraz powiaty: Bochnia, Kraków, Myślenice i Wieliczka, przyczem liczba sił inspekcyjnych powinna być **podwojona**. Obecnie inspektorat pracy zajmuje całe III piętro w budynku przy ul. Lubelskiej 27 i ma dość miejsca na powiększenie personalu. O jego nieodpowiedniem funkcjonowaniu świadczy między innemi fakt, że dotąd **inspektor pracy nie oskarża w sądzie pracy, znajdującym się na II piętrze w tym samym budynku w sprawach o przekroczenia przepisów o ochronie pracy!**

Wprost humorystyczną czujnością odznacza się inspektorat pracy w Tarnowie, obejmujący **aż 12** powiatów (dwa obwody: Tarnów i Nowy Sącz), a obsadzony tylko przez **jednego inspektora**. W razie jego choroby lub urlopu kończy się i ta mikroskopijna czujność, którą przecież nikt poważnie nie traktuje. Komisja budżetowa Sejmu powinna położyć wreszcie kres tej prawdziwej farsie z inspekcją pracy w Tarnowie z jednym człowiekiem dla większej połowy województwa krakowskiego! — Chodzi tu przecież o przemysł naftowy i drzewny na Podkarpaciu i t. d.

Inspekcja pracy z powodu mizernych płac nie może uzyskać odpowiednich sił z wyższem wykształceniem. Dlatego też należałoby

BEZZWŁOCZNIE POWOŁAĆ ASYSTENTÓW INSPEKCYJNYCH Z POŚRÓD ROBOTNIKÓW!

Dotąd nie powołano ani asystentów inspekcyjnych, ani lekarzy inspekcyjnych, mimo wyraźnych postanowień rozporządzenia o inspekcji pracy. — Słusznie zapowiedział p. premjer Dr. Bartel przekazanie spraw robotników rolnych sądom pracy i odciążenie w ten sposób inspekcji pracy, ale, aby czujność inspekcji pracy była zbliżona do najskromniejszych wymogów, trzeba utworzyć inspektorat pracy w Chrzanowie, powiększyć personal inspekcyjny w Krakowie, Białej i Tarnowie, oraz obsadzić inspektorat dotąd papierowy w Nowym Sączu.

Obecny bowiem stan w dziedzinie ochrony pracy, szczególnie na prowincji, jest fatalny. Mamy korzystne dla ludzi pracy ustawodawstwo ochronne, mamy inspekcję pracy — wszystko na papierze i na pokaz dla zagranicy — a w rzeczywistości codzienne łamanie wszelkich ustaw ochronnych, nawet przez państwowe i samorządowe zakłady pracy w obliczu organów policyjnych, zobowiązanych do współdziałania z inspekcją pracy (rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 22 marca 1928 roku). Wystarczy zaglądnąć do **przepełnionych** sądów pracy w Krakowie, Chrzanowie i Białej, aby zobaczyć skutki czujności papierowej inspekcji pracy.

Czuwaj.

Załatwiona Haga

Konferencję haską, mimo że formalnie jeszcze trwa, można uważać za zakończoną. Najgroźniejszy i najtrudniejszy przedmiot jej obrad: reparacje niemieckie został już załatwiony. Pozostaje jeszcze do załatwienia kwestja tzw. reparacyj wschodnich, głównie węgierskich, ale przewidują, że wobec opornego stanowiska Węgier sprawa ta w Hadze wogóle załatwioną nie będzie i zostanie przeniesiona do rokowań w Paryżu.

Jak wiadomo, obecna konferencja haska jest drugą z rzędu. Pierwsza w sierpniu ub. r. załatwiła podstawową pracę tj. wysokość reparacyj, podział na raty i rozdział ich między poszczególne państwa wierzycielskie. Obecna konferencja miała więc do załatwienia tylko dwie większe sprawy: sprawę sankcji i sprawę międzynarodowego banku reparacyjnego.

Sprawa sankcji została w ostatniej chwili wysunięta przez premjera francuskiego p. Tardieu i to głównie pod naciskiem jego prawicowej większości w parlamencie. Prawica ta lamentowała, że wskutek zniesienia okupacji Nadrenji niema żadnego środka przymusu na Niemcy na wypadek, gdyby swawolnie uchyliły się od wypełnienia swych zobowiązań. Zarzucano p. Tardieu, że traktat wersalski, w głównej części jego własne dzieło, został podarty i że trzeba dodatkowo nałożyć na Niemcy groźbę kar (sankcje). Niemcy, rzecz naturalna, bronili się przeciw temu. Wychodzą oni z założenia, że sam fakt zawarcia z nimi umowy międzynarodowej świadczy o tem, że państwa wierzycielskie wierzą w ich dobrą wolę i że pakt Younga wyraźnie przyznaje im odroczenie rat (moratorjum) w razie uzasadnionej niemożności ich zapłaty.

Niemcy obawiali się, że pod słowem „sankcja" można rozumieć i takie rzeczy, jak okupacja zagłębia Ruhry w r. 1923; nic też dziwnego, że sprawa ta nastręczała wielkie trudności. Ostatecznie została załatwiona w zwykły tj. kompromisowy sposób, bo musiała być załatwioną. Nie było bowiem do pomyślenia, aby konferencja z jakiegokolwiek powodu się rozbiła — do zgody przyjść musiało. Jest to zgoda z większą dla Niemiec niż dla Francji — ona bowiem najwięcej o sankcje się rozbijała — korzyścią. Sankcje mogą mieć zastosowanie tylko wtedy, gdy międzynarodowy Trybunał haski uzna winę Niemiec. Jakość i rodzaj sankcji nie mogą być inne od tych, które stosować może Liga narodów wobec wyłamujących się z pod jej żądań państw — oto wszystko, co z groźnych sankcji zostało.

Taksamo sprawa banku reparacyjnego została pomyślnie załatwiona. Charakterystyczne jest, że do udziału w tym banku, którego głównem zadaniem jest przecież zarządzanie płaconemi przez Niemcy sumami reparacyjnemi, dopuszczone zostały Niemcy także — czyli będą współzarządzały własnemi pieniądzmi na cudzy rachunek. O ten udział Niemiec w banku rozegrała się walka między delegacją niemiecką a Schachtem, zakończona klęską Schachta. Musiał on zgodzić się, że stojący pod jego zarządem Bank Rzeszy weźmie udział w subskrypcji kapitału banku reparacyjnego, a w dodatku klęska ta podkopała jego dotychczasowe dyktatorskie stanowisko.

Konferencję haską nazwano ostateczną likwidacją wojny. Najwyższy był po temu czas: w jedenastym roku po formalnem zawarciu pokoju. Może świat, uwolniony od zmory reparacyjnej, odetchnie i będzie mógł zająć się prawdziwemi zagadnieniami pokojowemi. Konferencja londyńska jest pomyślnym do tego wstępem.

Sanacyjni bandyci

Zapytuję publicznie Wydział bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Krakowie, zapytuję Wojewódzką komendę policji państwowej, co zrobiono dla wykrycia i ukarania sprawców **bandyckiego napadu na wiec PPS w Tymowej** w powiecie brzeskim **w dniu 1 grudnia 1929?**

Minęło siedm tygodni od napadu. Nikt z bandytów nie został aresztowany, nie było żadnego śledztwa, nikt nie został ukarany. Co to ma znaczyć?

Jeżeli pan wojewoda Kwaśniewski dotychczas nie słyszał o tym napadzie, to na tem miejscu służę mu informacjami: Dnia 1 grudnia 1929 o godzinie 6 wieczorem rozpoczął się w domu Jana Kociołka w Tymowej wiec PPS. Po otwarciu wiecu uczestnicy zgromadzenia **zostali przez bandę pijanych pałkarzy napadnięci, obrzuceni kamieniami a niektórzy poranieni**. Na miejscu znajdował się urzędnik starostwa z Brzeska, powiatowy komendant policji państwowej i trzech posterunkowych. **Nie uczynili oni literalnie niczego, aby bandytów poskromić i zaaresztować**, chociaż o przygotowaniach bojówki musieli wiedzieć, gdyż od południa byli na miejscu.

Dowódcami bandytów byli: naczelnik gminy Józef Klimas i masarz Henryk Lenda. Już rano ksiądz z ambony nawoływał, aby rozbić PPS. Popołudniu poili Klimas i Lenda grupę ciemnych ludzi wódką, następnie uzbroili ich **w sztachety, sztaby żelazne, pały, kamienie itd.** i tak uzbrojeni dokonali napadu na zebranie całkowicie bezbronnych ludzi, przy zupełnej bierności policji.

Jeżeli są jakieś wątpliwości, kto organizował bojówkę, to wskazuję panu wojewodzie tygodnik **„Lud katolicki"** z daty 22 grudnia 1929, skąd się dowie, że organizowało napad sanacyjne stronnictwo katolicko-ludowe. Znajdzie tam także pochwałę komisarza policji Wraubka oraz miejscowego posterunku za „powagę, takt i bezstronność".

Ta powaga, takt i bezstronność polega na tem, że ani w czasie napadu, ani po dzień dzisiejszy żadna z władz nie ruszyła nawet palcem, aby bandytów poskromić.

Nie może tu być żadnych wykrętów. Są dwa fakty; jeden — bandyckiego napadu na spokojnych obywateli, drugi — bezkarności bandytów.

Żadną miarą nie spoczniemy, dopóki sprawiedliwości nie stanie się zadość. Sanacyjni bandyci muszą spotkać się z karą.

Poseł Adam Ciołkosz.

W sprawie warunków pracy w kopalniach węgla

Z międzynarodowej konferencji węglowej w Genewie

WYWIAD Z PRZEDSTAWICIELEM GÓRNIKÓW POLSKICH, TOW. POS. J. STAŃCZYKIEM

Genewa, 14 stycznia.

Obok Rady Ligi narodów obraduje obecnie międzynarodowa konferencja węglowa, zwołana przez międzynarodowe Biuro pracy, dla omówienia strony społecznej zagadnienia węglowego, którem zajmuje się Liga narodów z polecenia ostatniego Zgromadzenia. Konferencja ta na porządku dziennym miała *sprawę czasu pracy, minimalnych płac i warunków pracy*. Jak dotąd, dyskusja toczy się nad sprawą czasu pracy, i jak wiadomo z depesz obfituje w bardzo ciekawe i nieraz nawet *dramatyczne momenty*.

Delegacja *polska* bierze w obradach udział bardzo żywy i stanowisko jej jest przedmiotem ogólnego zainteresowania konferencji. Zwróciliśmy się do tow. *Stańczyka*, przedstawiciela grupy robotniczej w delegacji polskiej, aby nam udzielił wyjaśnień w sprawie możliwości zawarcia międzynarodowego układu o warunkach pracy i płacy w górnictwie węglowem.

— Przyjechałem na konferencję — odpowiedział tow. Stańczyk — nie bardzo optymistycznie nastrojony, ponieważ zagadnienie węglowe jest trudne do uregulowania w skali międzynarodowej wobec tego, że składają się na nie nietylko sprawy płacy, czasu pracy i warunków pracy, lecz przedewszystkiem *sprawa podziału rynków i cen węgla*. Miałem jednak nadzieję, że zagadnienie walki konkurencyjnej na konferencji międzyn. Biura pracy, nie wystąpi z taką siłą, która zepchnie sprawy społeczne na podrzędne miejsce.

— Okazało się przy omawianiu czasu pracy, że przemysłowcy i przedstawiciele rządów sprawę tę potraktowali wyłącznie pod kątem *możliwości walki konkurencyjnej*. Przykład: *Niemcy*, którzy produkują olbrzymie masy węgla brunatnego, służącego przecież dla elektryfikacji niemieckich terenów przemysłowych i którzy mają dłuższy czas pracy dla robotników na powierzchni, przeciwstawili się z całą bezwzględnością, aby objąć konwencją o czasie pracy także górników kopalń węgla brunatnego i robotników na powierzchni, *Anglicy*, którzy także traktują robotników na powierzchni (30 proc. zatrudnionych w górnictwie) inaczej, aniżeli robotników na dole, zajęli stanowisko, że konwencji podlegać mogą tylko robotnicy dołowi, zaś dla powierzchni można przedłużać czas dowolnie.

Delegat rządu *polskiego*, stawiając wniosek o objęcie konwencją kopalń nietylko węgla kamiennego, lecz wszystkich rodzajów górnictwa i nietylko robotników dołowych, lecz i powierzchni, miał na myśli także *względy konkurencyjne*, gdyż w Polsce ustawa o czasie pracy obejmuje robotników wszystkich kopalń bez względu na rodzaj i miejsce pracy. Gdyby przyszła konwencja wyłączyła robotników na powierzchni, Polska ze względu na ustawę o 8-godz. dniu pracy, nie mogłaby z wyłączenia tego korzystać. Musiałaby *zmienić obowiązującą ustawę*, na co przecież klasa robotnicza w Polsce żadną miarą się nie zgodzi.

— Delegacja robotnicza polska przyłączyła się do stanowiska delegata rządowego. Taksamo postąpiła delegacja przemysłowców, którzy sobie do skonale zdają sprawę z tego, że nie da się zmienić ustawy o 46-godzinnym tygodniu pracy. Delegacja robotnicza, popierając wniosek delegata rządu, kierowała się względami na dostosowanie konwencji do czasu pracy, jaki istnieje w Polsce, bo wówczas tylko taka konwencja *utrwaliłaby zdobycze polskiej klasy robotniczej* i wytrąciłaby niebezpieczną w rękach kapitalistów broń w ich walce z temi zdobyczami przez powoływanie się na gorsze postanowienia konwencji.

— Stanowisko delegatów robotniczych innych państw, głosujących przeciwko wnioskowi polskiemu lub wstrzymujących się od głosowania, nie było przeciwnem zasadniczo wnioskowi, lecz wypływało *z obawy*, aby wniosek polski nie utrudnił dojścia do skutku samej konwencji.

— Czy konwencja dojdzie do skutku i jaka będzie jej treść, trudno w tej chwili ściśle powiedzieć. Wnioskować można jednak, na podstawie przebiegu obrad, że *mało jest nadziei na uchwalenie takiej konwencji*, z której mogliby robotnicy być choć częściowo zadowoleni. Tak długo bowiem, dopóki problem węglowy nie zostanie potraktowany jako jednolite zagadnienie, a zatem dopóki nie dojdzie do porozumienia w sprawie kontyngentów produkcji i zbytu, oraz cen, walka konkurencyjna będzie dominowała nad wszystkiemi innemi zagadnieniami i będzie nadal istniało dążenie ze strony przemysłowców *do prowadzenia tej walki kosztem robotników* zapomocą niskich płac, długiego czasu pracy i złych warunków pracy.

J. S.

Min. Zaleski o stosunkach polsko-niemieckich

Berlin, 18 stycznia (PAT). „Berliner Tageblatt" ogłasza wywiad otrzymany przez swego korespondenta genewskiego od ministra Zaleskiego na temat stosunków między Polską i Niemcami. Rysem najbardziej uderzającym — oświadczył minister Zaleski — w stosunkach polsko-niemieckich jest ich **różnolitość** i wynikające stąd **trudności**. Trudności te posiadają charakter bardzo niejednolity. **Zlikwidować należy ślady przeszłości i z wysiłkiem torować drogę dla przyszłego życia sąsiedzkiego i dla przyszłej współpracy na terenie międzynarodowym**. — Jestem realistą politycznym, przeto oświadczam całkiem otwarcie: **wobec faktu, że żyjemy obok siebie, że oba nasze państwa i organizmy narodowe polityczne i gospodarcze z sobą sąsiadują, jest pilnem zadaniem naszem wyciągnąć stąd konsekwencje i nie pozwolić na to, abyśmy pod wpływem zrozumiałych zresztą i często zasługujących na uznanie uczuć, dali się sprowadzić z drogi prostej**.

W życiu politycznem — mówił minister — rzadko komu danem jest dokonać wielkiej rzeczy za jednym zamachem. Wielkie wydarzenie polityczne i ich realizacja składają się z szeregu drobnych działań. Tym, którzy odpowiedzialni są za to, danem jest nietyle zbierać pochwały, ile raczej przysłużyć się samej sprawie. Należę do rzędu tych ostatnich i staram się współdziałać w całym szeregu **niewdzięcznych**, mimo to jednak **ważnych prac**. Podpisana przez nas 31 października ubiegłego roku finansowa umowa wyrównawcza, należy do prac tego właśnie rodzaju. Umowa ta była

WYNIKIEM DŁUGICH I SZCZEGÓŁOWYCH ROKOWAŃ

i z natury rzeczy musiała mieć **charakter kompromisowy**. Jako taka, spotkała się ona po obu stronach z ożywioną krytyką, zwłaszcza ze strony tych kół, które **niechętnie patrzą na wszelkie próby normalizacji stosunków naszych**, jak również ze strony tych elementów, które są zdania, iż każdy krok rządu niemieckiego na terenie międzynarodowym przynieść musi narodowi niemieckiemu pełne urzeczywistnienie ich życzeń i postulatów. Dyplomacja byłaby zadaniem łatwem i przyjemnem, o ileby starania jej prowadzić miały do pełnych sukcesów. Niestety sprawa nie tak się przedstawia. Międzynarodowa współpraca polega na **uzgadnianiu życzeń i interesów**, co doprowadzić musi do kompromisu.

Nie chcę przeceniać znaczenia, jakie podpisana umowa wyrównawcza posiada. Wydaje mi się jednak, iż **umowa ta stanowi poważny krok naprzód**

DO LIKWIDACJI TRUDNOŚCI I KRZYWD Z OKRESU PRZESZŁEGO.

Przechodząc do sprawy **traktatu handlowego**, minister mówił, iż wobec tego, że kwestja ta nie została jeszcze ostatecznie uregulowana, pragnąłby narazie zachować w oświadczeniach swych pewną rezerwę, aby nie popaść przedwcześnie w zbyt wielki optymizm. O ile jestem poinformowany jednak, — mówił minister — **wkrótce już dowiemy się**, czy osiągnęliśmy w tej skomplikowanej sprawie jakieś porozumienie, czy też zmuszeni będziemy sprawę odroczyć na czas nieoznaczony. Żywię jednak nadzieję, że **właśnie ten pierwszy wypadek zachodzi**. Nie chciałbym narazie wypowiadać się na temat znaczenia gospodarczego, jakie posiadać będzie zawarcie traktatu. Zapewniam atoli, że fakt ten niezależnie od bezpośredniego znaczenia gospodarczego wywrze **wielki wpływ na politykę obu krajów**. Z chwilą, kiedy dojdzie do ostatecznego otwarcia granicy dla normalnej wymiany towarów przemysłu i rolnictwa oba kraje uzyskają **możliwość zbytu u sąsiada**. Kiedy dojdzie do współpracy w dziedzinie transportu i handlu, wówczas koła zainteresowane będą zmuszone do nawiązania z sobą kontaktu i gruntownego poznania się wzajemnego.

Uważam to za rzecz bardzo ważną, zwłaszcza, o ile chodzi o zapoznanie się Niemiec z Polską, czego, jeżeli mam wyznać otwarcie, dotychczas nie było. **Niemcy muszą sobie wyrobić trwały pogląd na to, czem jest Polska dzisiejsza i jakie są drogi i możliwości jej rozwoju**. Nie można opierać się na iluzjach nawet w tym wypadku, jeżeli nam to sprawia pewne zadowolenie. Przemawiam jako

RZECZNIK REALNEGO UJMOWANIA SPRAW,

stanowiących najważniejszą podstawę pracy politycznej. O ile znane mi są poglądy panujące w Niemczech, sądzę, iż w tym względzie zostanę tam zrozumiany. Z tego właśnie powodu, mimo iż spotykamy się na terenie genewskim w środowisku wielkich ideałów międzynarodowych, powstrzymałem się od poruszenia w rozmowie naszej tych ideałów.

Wywiad ten poprzedza korespondent genewski „Berliner Tageblattu" uwagą, w której zaznacza, iż rezerwa, z jaką minister Zaleski mówił o umowie i widokach przyszłych rokowań handlowych, jest zupełnie zrozumiałą. Jednakże **otwartość znamionująca wywody ministra** zasługuje na powitanie jako ważny przyczynek do wyjaśnienia stanowiska obu krajów.

Wiadomości polityczne

—o—

KONFERENCJE POLSKO - NIEMIECKIE

Berliński komunikat półurzędowy utrzymuje, iż rozmowy między przedstawicielami Polski i Niemiec w Genewie dotyczą w pierwszym rzędzie t. zw. umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej. Przy tej sposobności doszło **do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości i nieporozumień**, odnoszących się do interpretacji tejże umowy. W wyniku rozmów na temat **traktatu handlowego**, ustalono sprawy dotyczące gwarancji weterynaryjno-policyjnych i kontyngentu.

SPRAWY POLSKO - GDAŃSKIE

W piątek rano w sekretarjacie generalnym Ligi narodów odbyło się pod przewodnictwem wysokiego komisarza Gdańska hr. Graviny posiedzenie, w którem wziął udział prezydent Senatu gdańskiego Sahm, wiceprezydent Gehl i radca Ferber ze strony Gdańska i naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych w ministerstwie spraw zagranicznych Adam Tarnowski ze strony Polski. Tematem rozmowy była kwestja bezrobocia w Gdańsku i napływ robotników polskich do Gdańska. Z jednej i z drugiej strony podkreślano konieczność zniesienia i praktycznego rozwiązania trudności związanych z obecnym stanem rzeczy. Pozostawiając na boku różnice o interpretacji odnośnych przepisów konwencyjnych, uchwalono, że **rokowania na powyższy temat rozpoczną się w najbliższym czasie w Warszawie**. Rozmowa nacechowana była **życzliwością** i wzajemnem zrozumieniem sytuacji.

ZMIANY W ZWIĄZKU Z CHOROBĄ CZICZERINA

Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" donosi, że Cziczerin poddany będzie oględzinom lekarskim. — Jeżeli się okaże, że Cziczerin będzie choćby częściowo zdolny do pracy, wówczas nie nastąpią na razie zmiany w komisarjacie spraw zagranicznych. W innym wypadku zanosi się na zupełnie nową obsadę kolegjum komisarjatu zagranicznego. Pewnem jest, że wraz z Cziczerinem ustąpi także jego zastępca Litwinow. Kierownik oddziału Europy środkowej Borys Stein obejmie oprócz dotychczasowej funkcji także agendy szefa prasowego. Kierownik oddziału krajów anglosaskich i romańskich Kagan zamianowany został pierwszym sekretarzem ambasady w Londynie. Kandydatura dotychczasowego ambasadora w Berlinie Krestyńskiego na stanowisko komisarza dla spraw zagranicznych nie wchodzi w rachubę, ponieważ ciężko zachorował.

DELEGACJA AMERYKAŃSKA W LONDYNIE

Minister spraw zagranicznych Henderson, pierwszy lord admiralicji Aleksander i szereg innych wybitnych osobistości politycznych powitało delegację amerykańską w imieniu rządu brytyjskiego w chwili jej przybycia do Londynu. W godzinę po przybyciu Stimson odbył konferencję z Mac Donaldem.

Faszystowskie zakusy na Szwajcarję

Już w lecie z. r. omawiał „Naprzód" zakusy Mussoliniego na Szwajcarję i powstałe z tego powodu w Szwajcarji naprężenie. Stwierdziliśmy podówczas, że niewiele jest nadziei na złagodzenie w najbliższym czasie tego głuchego konfliktu, gdyż jego źródłem nie są przyczyny konkretne dające się usunąć, lecz nieodłącznie zrośnięte z dyktaturą dążenie dyktatora do osiągnięcia triumfów na zewnątrz dla odwrócenia uwagi ujarzmionego ludu od jego niewoli, a ponieważ Szwajcarja jest najsłabszą z sąsiadek Włoch i w skład jej wchodzą także terytorja etnograficznie włoskie, jest to dla Mussoliniego dostatecznym powodem by ogłaszać publicznie „konieczność" ich „wyzwolenia" ze szwajcarskiej... ...wolności. Że stosunki nie uległy bynajmniej złagodzeniu, dowodem ogłoszony przed kilku dniami w berlińskim „Berliner Tageblacie" artykuł pułkownika armji szwajcarskiej Gertscha.

Pułkownik Gertsch wskazuje tam na niebezpieczeństwo jakiem jest dla południowej granicy Szwajcarji świeżo wybudowana przez rząd włoski droga automobilowa z Domodossoli do Giacomo. Droga ta wybudowana wielkim kosztem jest w czasie pokoju zupełnie niepotrzebna i faktycznie niema na niej prawie żadnego ruchu. Znaczenie jej jest czysto strategiczne, może się ona przydać tylko do przewożenia wojsk w razie ewentualnej ofenzywy włoskiej przeciwko Szwajcarji.

Rząd włoski usiłował w swoim czasie wymóc na Szwajcarji by wybudowała przedłużenie tej drogi na własnem terytorjum, wszakże zarówno federalne władze, jak i rząd kantonu Ticino odrzuciły to żądanie z całą stanowczością. Płk. Gertsch stwierdza, że jest już najwyższy czas, aby opinja zdała sobie sprawę z zakusów włoskich przeciw Szwajcarji. Mussolini ogłasza publicznie, że „ślubował włoskiemu narodowi" dać mu „granice wyznaczone przez Boga". Faszystowska prasa skomentowała to oświadczenie zupełnie jasno oświadczając bez osłonek, że te „granice Italji wyznaczone przez Boga" muszą objąć także szwajcarskie kantony Ticino i Gryzonję oraz przeciąć przełęcze St. Gothard, Furka i Grimsel. Szwajcarski pułkownik kończy swój artykuł słowami: „Naszym obowiązkiem jest przekonać „Księcia" że co do Szwajcarji mylnie interpretował Bożą wolę".

Trzeba przyznać że faszyści mają szeroki gest w interpretowaniu „Bożej woli" i wcale niegorszy apetycik, bo owa Gryzonia (niemieckie Graubünden) którą szerokim gestem zaliczają w całości do „odwiecznie włoskich krain" ma niecałe 15% mieszkańców mówiących po włosku, a gdyby retoromanów uważać za włochów to jeszcze zawsze zostaje połowa ludności czysto niemiecka, zaś granica Furki i Grimselu musiałaby też objąć czysto niemieckie części górnego Wallisu. Nie znaczy to oczywiście aby mieszkańcy Ticina lub włoskiej części Gryzonji pragnęli stać się niewolnikami Mussoliniego. Wręcz przeciwnie! Poseł włoski w Szwajcarji skarżył się niedawno publicznie na nienawiść do faszyzmu panującą w kantonie Ticino i wyrażającą się nietylko w zdzieraniu oznak faszystowskich przybyszom z Włoch, ale i w bojkocie towarów włoskich i miał nawet czelność domagać się od rządu szwajcarskiego, aby te objawy... tłumił. Rząd szwajcarski przez usta ówczesnego prezydenta Haaba odparł te bezczelne żądanie o czem „Naprzód" donosił w swoim czasie, ale Mussolini nie wyrzekł się widocznie swoich agresywnych zamiarów wobec Szwajcarji, jak tego dowodzi streszczony powyżej artykuł płk. Gertscha.

W tych warunkach trudno się też dziwić, że rząd włoski i prasa faszystowska „z pesymizmem" odnoszą się do konferencji londyńskiej w sprawie rozbrojenia na morzu. Mussolini wszakże wie dobrze że mocarstwa nie mogłyby się przyglądać z założonemi rękami najazdowi na siedzibę Ligi Narodów. Aby tego najazdu móc dokonać musi więc mieć Mussolini flotę nieporównanie silniejszą niżby tego wymagały względy czysto obronne, łodzie podwodne itd.

Czy jednak Włochy ośmielą się sprzeciwić woli cywilizowanego świata i nieporównanie potężniejszych od siebie mocarstw? I czy Grandiemu uda się w Londynie poróżnić inne mocarstwa i rozbić konferencję londyńską? Dowiemy się o tem niedługo.

I dziś wszakże stwierdzić można, że dyktatura we Włoszech jest poważnem źródłem niepokojów dla Europy. Kto wie jednak czy właśnie ten fakt nie przyspieszy jej końca. **W. J. G.**

Zwycięski pochód socjalizmu w Stanach Zjednoczonych

Donosiliśmy już na tem miejscu, że ruch socjalistyczny w Stanach Zjednoczonych któremu, po wielkiej klęsce w czasie wyborów prezydencjalnych w listopadzie 1928 r., prasa burżuazyjna zaczęła już pisać nekrologi, prawie bezpośrednio potem sprawił „wesołym spadkobiercom" przykrą niespodziankę i nietylko odżył, ale zaczął rozwijać się jak nigdy przedtem, zdobywając duże ilości głosów przy wyborach gminnych w różnych punktach kraju. Sensację wywołał zwłaszcza wynik wyborów burmistrza w Nowym Yorku, gdzie na tow. Normana Thomasa, kandydata partji socjalistycznej, padło 174.931 gł., na oddanych ogółem 1.414.820 głosów, czyli mniej więcej 12 i pół procent wszystkich. Na stosunki europejskie stosunek ten wydaje się bardzo niekorzystnym dla socjalizmu, ale jeśli uprzytomnimy sobie jak słabym był dotąd w Stanach Zjedn. nietylko socjalizm, ale wogóle ruch robotniczy, jak nieuświadomieni klasowo są w Ameryce robotnicy kwalifikowani, a jak pozbawiona wszelkiej organizacji jest różnojęzyczna i różnorasowa masa robotników niewykwalifikowanych, w jak nieprzebieralący w środkach sposób potężne partje burżuazyjne zwalczają w Ameryce socjalizm, to cyfra ta staje się wyrazem wielkiego a niespodziewanego tak rychło wzrostu socjalizmu i jest w istocie najwyższą jaką kiedykolwiek osiągnął kandydat socjalistyczny w Nowym Jorku.

Że nie jest to zjawisko wyłącznie lokalno-nowojorskie o tem świadczą już uprzednio odbyte w różnych stanach wybory komunalne które dały partji socjalistycznej poważny przyrost głosów i mandatów, głosów o wiele większy niż mandatów, gdyż w Ameryce wszystkie wybory, także i komunalne opierają się na zasadzie większościowej, nie zaś proporcjonalnej. Niekiedy wszakże i ta zasada zwraca się przeciw burżuazji. Prawie bezpośrednio po wyborach prezydencjalnych w listopadzie 1928 r., które dały kandydatowi socjalistycznemu zaledwie 600 tys. głosów na prawie 38 milj. głosów oddanych ogółem, odbyły się wybory komunalne w Reading, jednem z największych miast Pennsylwanji, w których socjaliści zdobyli większość we wszystkich dzielnicach i konsekwentnie wszystkie mandaty do rady miejskiej. Na kapitalistycznym oceanie amerykańskim ukazała się druga czerwona wyspa. Pierwszą jest Milwaukee, największe miasto Wisconsinu, mające od kilku lat socjalistyczny magistrat.

Ostatnio odbyło się 14 i 15 grudnia z. r. posiedzenie zarządu partji socjalistycznej Stanów Zjednoczonych na którem złożone zostało sprawozdanie sekretarjatu stwierdzające cyfrowo fakt, że r. 1929 był dla socjalizmu amerykańskiego okresem niewidzianego dotąd rozwoju. W jego ciągu przystąpiło do partji więcej nowych członków niż w ciągu poprzedzających 6 lat razem wziętych. Powstały 24 nowe organizacje lokalne partji socjalistycznej i założono 3 nowe pisma partyjne. W czasie wyborów komunalnych padło na kandydatów socjalistycznych więcej głosów niż w 5 poprzednich kampanjach wyborczych.

Również zbiórka na socjalistyczny fundusz prasowy przeprowadzona w r. 1929 dała jaknajlepsze wyniki. Zarząd partyjny mógł na posiedzeniu 15 grudnia wypłacić 11 pismom partyjnym subsydja z tego funduszu. Na temże posiedzeniu postanowione zostało rozpoczęcie z dniem 1 stycznia 1930 r. wielkiej kampanji werbunkowej celem powiększenia ilości rejestrowanych członków partji. Tow. Marx Levis, któremu zostało zlecone kierownictwo tej akcji spodziewa się że r. 1930 przyniesie partji conajmniej 30 tys. nowych członków.

Tak więc socjalizm amerykański zaczyna 7-milowemi krokami doganiać swoje bratnie partje w Europie. Nekrologi przed półtora rokiem były „nieco przedwczesne". Socjalizm jest już z tradycji taki złośliwy; ile razy kładą go do trumny zrywa się silniejszy niż był poprzednio.

LISTY Z KRAJU

—o—

Myślenice, 16 stycznia.

MYŚLENICE POD ZNAKIEM POSUCHY I SKANDALICZNE STOSUNKI W URZĘDZIE POCZTOWYM

Obywatele części Myślenic tak zw. Olejarskiego wnieśli do magistratu podanie o pozwolenie brania wody w cegielni miejskiej lub przeprowadzenie rur, gdyż woda ze studni w cegielni jest zdatna do picia. Tymczasem p. burmistrz Boryczko, który wybrany został pod znakiem sanacji BB na miejsce usuniętego a jak się okazało Bogu ducha winnego kupca p. Józefa Święcha, nie pozwolił brać wody z cegielni, tylko zbudował studnię, wydając na to kilka tysięcy złotych. Jak się okazało, woda z tych studzien jest rdzawica i niezdatna do użytku — tak, że obywatele z powodu braku wody muszą po ten skarb daleko udawać się, żebrząc o parę litrów wody.

Niby są wodociągi, jednak gospodarka gminna doprowadza do tego, że literalnie niema wody, tylko raz dziennie na chwilę otwiera się wodociąg w rynku, przy której to studni panuje ścisk przypominający wojenne ogonki. Aleażeby zwrócić uwagę na takie rzeczy i temsamem podnieść zdrowotność miasta, niema czasu, gdyż się urządza bankiety itd. Dlatego tutejsi obywatele udają się tą drogą do zwierzchnich władz by zechciały wglądnąć w te opłakane stosunki i zaradzić złemu.

Stosunki panujące na tutejszej poczcie są wprost skandaliczne i dziwić się należy, że są jakieś kontrole i nadkontrole i nie widzą, co w oczy wpada. Lokal tutejszej poczty składa się z 2 szczupłych pokoi, które są poprzegradzane na klitki, a w których to klatkach urzędnicy formalnie się duszą. Co do publiczności, radzimy p. ministrowi poczt i p. dyrektorowi z Krakowa naocznie się o tem przekonać. O ile mają pomiętę ubranie, przy okienkach zostanie im wyprasowane, w dodatku gratis użyją parówki 45° C. Nic dziwnego, że strony sarkają pod adresem poczty. Robi się wydatki na setki tysięcy złotych i zgoła niepotrzebnie na jakieś filmy „Tajemnica skrzynki pocztowej", zamiast tych pieniędzy użyć na budowę poczt, jak tego interes i kultura wymaga lub wynająć odpowiednie lokale. W przeciwnym razie obywatele muszą poszukać innego środka celem zaspokojenia swych słusznych żądań.

Sprzeczności na drugiej półkuli ziemskiej

DYKTATURY EUROPEJSKIE KOPJĄ AMERYKAŃSKICH

Podawaliśmy już w streszczeniu przekład jednego artykułu z serji politycznych studjów, przed siębranych przez profesora uniwersytetu w Bordeaux, Jerzego Portmanna na obszarze Ameryki, tak zwanej łacińskiej, czyli środkowej i południowej. Podnosiliśmy, iż nie są to sprawy, mające dla czytelników wartość jedynie jakichś opowiadań o stosunkach egzotycznych.

W tych krajach bowiem, jak grzyby po deszczu, wyrastają różne dyktatury i — jeżeli dziś mówi się w Europie wśród czcicieli faszyzmu, że ochwaciła się ona parlamentaryzmem i że dyktatura jest czemś wymarzonem — jest odnową — jest ustrojem ostatniej mody — to doprawdy, gdyby tak było istotnie świadczyłoby to *o cofnięciu się Europy po wielkiej wojnie do poziomu południowo-amerykańskich państw* — nie wszystkich zresztą.

Aby czytelnik nie sądził, że ów prof. Portmann charakteryzuje poszczególne państwa Ameryki łacińskiej, uniesiony „jednostronnie“ jakimś bardzo-radykalnym temperamentem powtarzamy, że swoje spostrzeżenia drukuje on w paryskim „Le Temps“, w dzienniku o kierunku bardzo umiarkowanym i przytem — ze względu na swoje stosunki z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych — bardzo ogiędnym w wydawaniu sądów o obcych krajach i rządach. Z tem musiał się liczyć korespondent i tam zwłaszcza, gdzie napotykał temat do krytyki, obwijać rzeczy w bawełnę.

Ostatnio opisał on dwie, zgoła różne formy rządzenia — w Chili (dyktatura wojskowa) i Urugwaju, który rozwinął u siebie ustrój wysoce demokratyczny.

Chili przez dłuższy czas szczyciło się tem, że posiada konstytucję, zabezpieczającą kraj przed zachciankami i zamachami dyktatorskiemi — i Jerzy Lafont np. przeciwstawiał republikę chilijską innym państwom pokrewnym, które, nie posiadając konstytucji tak psychologicznie przezornej, nie uwzględniły ambicyj i temperamentów swoich obywateli. Na czem polegać miał ten „sekret“? Na wpisaniu takiej zasady: „Wszelkie postanowienie, powzięte przez prezydenta republiki, Senat lub Izbę poselską w obecności lub pod przymusem armji lub generała w asystencji wojskowej, lub zaburzeń ludności cywilnej z bronią w ręku lub w innej formie — jest niebyłem w obliczu prawa“.

Owszem, przewidziano tu, że mogą być tego rodzaju pokusy; potępiono je zgóry z punktu widzenia prawnego, ale, oczywiście, nie dało to żadnych materjalnych środków do uniknięcia dyktatury... I dziś na czele republiki chilijskiej stoi z władzą dyktatorską generał Ibanjez, którego prof. Portman charakteryzuje jako człowieka, liczącego około 47 lat, bardzo energicznego i czynnego. Zachowuje on pewne *pozory konstytucyjne*, przedewszystkiem utrzymuje parlament. Naznacza ministrów, którzy nie są przed parlamentem odpowiedzialni — w większości są to generałowie.

RZĄD GENERAŁÓW

Autor cytuje z tej racji anegdotę o pewnym cudzoziemcu, którego Ibanjez przyjmował w la Moneda, pałacu prezydenckim. Otóż cudzoziemiec słysząc podczas rekomendowania się tytuły generalskie przy nazwiskach ministrów spraw wewnętrznych, robót publicznych, oświaty i t. d. — nie spotkawszy się z tym dodatkiem przy nazwisku rektora Uniwersytetu, zapytał się uprzejmie: p. rektor jest zapewne też generałem?

Ten żart — świadomy, czy mimowolny — owego cudzoziemca mógłby znaleść pewne upoważnienie, choćby w następującym fakcie: Gdy wydział lekarski wybrał na dziekana osobistość, źle widzianą przez dyktatora, musiał dziekan niebawem podać się do dymisji, a na jego miejsce wybrany został dr. Castra Oliveira, cieszący się sympatją gen. Ibanjeza, chociaż nie posiadał on jeszcze profesury, lecz był docentem.

Rozkaz! — zmieniono regulamin.

Nie trzeba dodawać, że jeżeli na takich apolitycznych i wybieralnych stanowiskach nie mogą funkcjonować ludzie, którzy się dyktatorowi nie podobają — to, czem są wobec tego normy konstytucyjne, regulujące np. stosunki personalne w sądownictwie, nie mówiąc o innych nominacjach.

Prof. Portmann przyznaje, że przy ogromnych bogactwach naturalnych Chili i przy sprężystości dyktatora, kraj ekonomicznie nie cierpi, a miasto Santjago z zaniedbanego przekształca się w dobrze wybrukowane i oświetlone. Na różne inwestycje w kraju pożyczono w Stanach Zjednoczonych 150 miljonów pezów. Poczytują tam bankierzy, widocznie, stosunki w Chili za ustabilizowane, ale podróżnik francuski podnosi, że stabilizacja przy dyktaturze — zawsze przedstawia poważne ryzyko: z dyktatury wychodzi się kiedyś, a wówczas przy nagłem odprężeniu powstać mogą tem gwałtowniejsze starcia, im bardziej dyktatura działała samowładnie.

SZCZYT DEMOKRACJI W „NOWYM ŚWIECIE“

Po opisie stosunków w Chili prof. Portmann przechodzi do Urugwaju. Kraj ten zaliczający się do mniejszych w Południowej Ameryce, uderza cudzoziemca swoistą organizacją polityczną. Autor, którego tu cytujemy, posuwa się aż do określenia, że jest ona *jedyną w świecie i reprezentuje najkompletniejszy system demokratyczny*“.

Władzę ustawodawczą tworzy Izba poselska, składająca się ze 123 posłów — z wyborów powszechnych i proporcjonalnych. Senat liczy członków 19, wybranych przez specjalne kolegium.

Władzę wykonawczą reprezentuje: prezydent republiki, wybierany przez powszechne głosowanie na lat 4 (podlegają mu w rządzie ministrowie spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i wojskowych) i Rada administracyjna, złożona z 9 członków, których trzecia część odnawia się co dwa lata i którzy również wybierani są w powszechnem głosowaniu. Ta Rada administracyjna mianuje ministrów finansów, handlu, robót publicznych i oświecenia.

O CZYSTOŚĆ WYBORÓW

Wpisywanie się na listy głosowania jest obowiązkowe. Każdy obywatel zostaje przytem fotografowany, a nawet robi się *zdjęcia daktyloskopijne* (odbitki palca) *ażeby wykluczyć możliwość fałszerstwa wyborczego*. Nad organizacją i czystością wyborów czuwa specjalny Trybunał wyborczy, również wybieralny — przez parlament — i posiadający absolutną autonomję. Ta kontrola ustawiczna nad całą maszynerją polityczną jest tembardziej godną podkreślenia, że w Urugwaju współzawodniczą ze sobą przy szansach zbliżonych dwie wielkie partje polityczne (tak, jak np. w Stanach Zjednoczonych). Nazywają się jedni białymi, drudzy czerwonymi. Ci ostatni mają oczywiście program bardziej radykalny od swoich rywalów. Wedle prof. Portmanna zbliżają się oni swoim programem do minimalnego programu socjalistów. Będąc partją dawniejszą, zatykają coprawda u siebie swojem istnieniem — jak to wyjaśnia autor — pochód rzeczywistej partji socjalistycznej. Ale jak widać przesiąkli niektóremi postulatami socjalistycznemi.

Oto dalszy spis osiągniętych już demokratycznych reform w tym kraju.

OŚWIATA I USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE

Oświata jest obowiązkową i bezpłatną: udzielają jej szkoły powszechne, obficie rozsiane po całem terytorjum i obecnie — jak zaręcza p. P. — „*nauczanie powszechne osiągnęło stopień rozwoju, którego nie przewyższył żaden naród, nawet europejski*“. Szkolnictwo średnie jest również bezpłatne, jak i studja uniwersyteckie w Montevideo, gdzie oprócz uniwersytetu obejmującego i wydziały: architektoniczny oraz agronomiczny, istnieje wyższa szkoła inżynierska i weterynaryjna.

Niemniej ten kraj odległy zdołał już wiele uczynić na polu ustawodawstwa społecznego: posiada obowiązkowy 8-godzinny dzień pracy, ustalone minimum płacy dla robotników rolnych. Obszerny dział ubezpieczeniowy. Pozatem zajęto się tam energicznie tępieniem syfilisu, urządzono bezpłatne lecznictwo dla dotkniętych tą chorobą itd.

W konkluzji po zwiedzeniu kilku republik południowo-amerykańskich autor dochodzi do wniosku, że silna władza prezydenta posiadać może prędzej rację bytu i mniej dolegać ludności w takich państwach, jak Brazylja lub Argentyna, które posiadają ustrój federalny, a więc gdzie poszczególnym stanom przysługują w szerokim zakresie autonomiczne urządzenia — natomiast w państwach unitarnych, jakiemi np. są Chili i Urugway — ten kraj drugi posiada ustrój bezwzględnie doskonalszy.

Powtarzamy wkońcu raz jeszcze, że, chociaż autor powyższych opisów nie jest powagą w zakresie spraw konstytucyjnych, jednak jego rozważania nie są czcze, a przedewszystkiem przypominają, gdzie szukać należy maleczników dyktatorskich.

Przegląd społeczny

OPACZNE ZARZĄDZENIE

Starostwo w Gorlicach rozesłało do wszystkich gmin w powiecie okólnik w sprawie rządowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych w zimie obecnej. Okólnik ten poleca przedłożyć Starostwu szczegółowy wykaz bezrobotnych z każdej gminy, *jednak tylko tych, którzy się zarejestrowali w Funduszu Bezrobocia*.

Wybaczy pan starosta, ale jego okólnik musimy nazwać wysoce nierozsądnym. Jakto? więc do pomocy doraźnej przeznacza pan starosta tylko tych bezrobotnych, którzy są zarejestrowani w Funduszu Bezrobocia, a tem samem biorą zasiłki ustawowe — w tym roku przez okres 17 tygodni? Więc ci bezrobotni brać będą dwojakie zasiłki: i z Funduszu Bezrobocia i z akcji pomocy doraźnej? *A co otrzymają ci, którzy nie dostają zasiłków z Funduszu Bezrobocia?* Wszakże *dla nich* (i tylko dla nich) przeznaczona jest akcja pomocy doraźnej! Kto panu staroście doradził ten okólnik? czy nie „rewolucjoniści“ w rodzaju p. Göresa i p. Śliebodzińskiego, znawcy spraw robotniczych.

Jubileuszowa wystawa 50-lecia prof. Teodora Axentowicza w Warszawie

Dnia 11 stycznia odbyło się w głównych salach Tow. Zachęty Sztuk Pięknych otwarcie jubileuszowej wystawy dla uczczenia 50-ciolecia artystycznej pracy znakomitego malarza polskiego o sławie światowej prof. Teodora Axentowicza. Na otwarcie wystawy, przedstawiającej się niezwykle imponująco i obejmującej plon 50-letniej pracy mistrza, przybyli między innymi: dyr. departamentu kultury i sztuki Jastrzębowski, liczni przedstawiciele rządu, sfer dyplomatycznych, oraz tłumy publiczności. Przepiękne prace twórcy wizji malarskich piękności kobiecej wywoływały zachwyt wśród obecnych na otwarciu tej imponującej wystawy jubileuszowej.

Prof. Axentowicz urodził się w Siedmiogrodzie w r. 1859, szkoły średnie ukończył we Lwowie, a w latach 1878 do 1881 odbywał studja w monachijskiej Akademji sztuk pięknych, gdzie otrzymał pierwsze trzy srebrne medale za swoje prace artystyczne. Później przebywał na studjach w Paryżu, przenosi się następnie do Londynu, gdzie się ożenił z Angielką polskiego pochodzenia. W roku 1895 powołany został przez ówczesnego dyrektora krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, śp. Juljana Fałata, do tejże Akademji w charakterze profesora. Gdy po usilnych staraniach śp. Fałata, Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie podniesioną została do godności szkoły akademickiej prof. T. Axentowicz wybrany został przez ówczesny skład profesorów pierwszym rektorem tejże akademickiej uczelni.

Z ważniejszych prac jubilata wymienić należy znajdujące się w zbiorach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie: „Oberek“, „Święcenie wody“, „Pogrzeb na Rusi“, różne tematy historyczno-rodzajowe, oraz cały szereg portretów zdobiących galerje krajowych i zagranicznych muzeów. Prace malarskie prof. Axentowicza zdobią wszystkie muzea polskie oraz prywatne galerje obrazów.

Eksponaty jubileuszowej wystawy w Warszawie dają całokształt artystycznej pracy prof. Axentowicza, który do dzisiaj z niesłabnącym zapałem dalej tworzy nowe dzieła malarskie ku chwale sztuki polskiej.

Zygmunt Suesser.

Dziennik belgijski o sieci prowokacyj faszystowskich

MUSSOLINI PRZECIW AMNESTJI

Dziennik brukselski „Le Soir", nie związany bliżej z żadnem stronnictwem politycznem, pisze, że **afera spisku antyfaszystowskiego**, który zmierzał jakoby do zamachów podczas uroczystości ślubnych włoskiego następcy tronu i do wrogich wystąpień przeciwko belgijskiej rodzinie królewskiej, **była jedynie machinacją policji faszystowskiej.**

Wedle owego dziennika, chodziło o to, ażeby **Mussolini mógł odmówić amnestji politycznej** w związku z temi zaślubinami. Tezę swoją ów dziennik takiemi popiera wywodami:

„Istnieje w Rzymie „triumvirat" — jak to bywało niegdyś, ale jako zespół trzech, składający się z przeciwników, aby nie powiedzieć nieprzejednanych wrogów:

MUSSOLINI — PAPIEŻ — KS. HUMBERT

Zauważono usunięcie się „duce" na bok podczas uroczystości weselnych księcia. Wszystkie wybitne osobistości udawały się do Watykanu z wyjątkiem wodza „czarnych koszul". Od czasu opublikowania przez faszystę Missiroli'ego dokumentów, dotyczących rokowań o zawarcie traktatu lateraneńskiego, papież Pius XI ślubował sobie nie przyjąć człowieka, który — odkąd właśnie zawarty został traktat — zaprzeczył misji Chrystusa i oświadczył jednemu ze swoich ministrów, że **teraz dopiero rozpocznie się polityka antyklerykalna".**

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, że ową publikację dokumentów, o czem pisaliśmy swojego czasu, uznał papież za **obrazę osobistą**, albowiem miała ona na celu dowieść, że papież bezzasadnie podkreślał swoje umiarkowanie przy układaniu granic państewka watykańskiego, gdyż przeciwnie, tylko dzięki nieustępliwości, z jaką Mussolini zastrzegał się przeciwko znaczniejszemu uszczupleniu Rzymu włoskiego na rzecz papieskiego Watykanu, musiał papież swoje wymagania ograniczyć. Jeżeli chodzi o zaognienie stosunków Watykanu z Mussolinim, to aktualniejszą dziś kwestję, tworzy — dodamy — spór o wpływy na młodzież, którą „duce" chce wychowywać pod wyłącznym kierunkiem faszystowskim. Mussolini, utożsamiając faszyzm z państwem włoskiem, oświadczył kategorycznie, że — skoro państwo odpowiada nierozdzielnie za losy społeczeństwa — jest **absurdem** kwestjonować jego prawo i obowiązek decydowania o wychowaniu obywateli. I znów ten ostry zwrot wymierzony został w stronę Watykanu, — który obstaje przy dowodzeniu, że rola państwa nie jest nieograniczoną, a sprawy porządku moralnego podlegają kościołowi...

Powróćmy jednak do dalszych wywodów „Le Soir". Otóż dziennik ów pisze, że papież, który nie bardzo sympatyzuje z królem Wiktorem Emanuelem, poczytując go za „wolterjanina", pokłada wielkie nadzieje w następcy tronu. Otóż, jaką postawę zajmuje książę Humbert pomiędzy obu przeciwnikami: Mussolinim i papieżem? Czy jest antyfaszystą? I tak, i nie. A raczej jest **arcyfaszystą** ów przyszły monarcha Włoch, lecz **„...na własne konto".** Program faszystowski uśmiecha mu się bardzo — tylko uważa, że władza winna się znaleźć w ręku prawowitego mieszkańca Kwirynału (zamek królewski) a nie człowieka, który zawędrował do pałacu Chigi...

Mussolini, który posiada swoich „informatorów" w Watykanie, Brukseli, Genewie, Paryżu, Buenos Aires — w bliskim czy dalekim promieniu — ma ich oczywiście i w Kwirynale. Toteż zrozumiał on, że gdyby mu wyrwano amnestję dla wpływowych „fuorusciti" (emigrantów) — z racji małżeństwa książęcego — mogłoby to stać się początkiem „zaćmienia jego gwiazdy"... Toteż, jak podkreśla „Le Soir", polecił on swoim agentom już na **dwa miesiące przed datą ślubu rozpocząć odpowiednią akcję prowokatorską.**

Przegląd gospodarczy

KONFERENCJA GOSPODARCZA RZĄDU

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów prof. Bartla odbyła się konferencja w sprawie **sytuacji gospodarczej kraju.** W konferencji wzięli udział ministrowie: spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy i opieki społecznej oraz komunikacji. Na konferencji omawiano **sprawy rolnicze** ze specjalnem uwzględnieniem spraw zbożowych. Rozpatrywano sytuację w **przemyśle włókienniczym**, wreszcie wobec trudnej sytuacji w Łodzi postanowiono wystąpić do Sejmu o **kredyt specjalny na pomoc doraźną dla Łodzi** oraz obniżyć taryfę kolejową na przewóz miału węglowego do Łodzi. Dalszy ciąg konferencji ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

CZYNNY BILANS HANDLOWY W GRUDNIU

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu ub. roku przedstawia się jak następuje: Wywieziono 1,778.707 ton towaru wartości 254,751.000 zł. Przywieziono 372.839 ton wartości 214,380.000 zł. — W porównaniu do poprzedniego miesiąca **zmniejszył się wywóz** w wadze o 242.472 ton, w wartości o 1,386.000 zł. W przywozie nastąpiło **zwiększenie** w wadze o 56.251 ton przy zmniejszeniu się wartości o 29,068.000 zł. **Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło 40,371.000 zł.**

Bilans roczny handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w roku 1929 według tymczasowych obliczeń przedstawia się jak następuje: Wartość przywozu wynosiła 3.112,555.000, wartość wywozu 2.813,359.000 zł. Saldo **ujemne roczne** handlu zagranicznego w roku 1929 wynosiło 299,196.000 zł. W porównaniu do roku 1928 zmniejszył się przywóz w wartości o 249.609.000 w wadze o 77.436 ton, wywóz wzrósł natomiast w wartości o 305,369.000 zł., w wadze o 614.357 ton. **Roczne saldo ujemne** bilansu handlu zagranicznego w roku 1929 zmniejszyło się w porównaniu do salda z 1928 roku o 554.975.000 zł.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

Kraków, 19 stycznia.

Obniżka cen chleba

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że od dnia 20 bm. mogą być pobierane w sklepach piekarskich jak i w sklepach spożywczych najwyżej następujące ceny:

za 1 kg. chleba żytniego jasnego 43 gr.,
ciemnego 37 gr.,
pszenno-razowego 55 groszy.

—ooo—

Poranek muzykalno-wokalny Org. Ml. TUR

Organizacja młodzieży TUR **w Krakowie urządza w niedzielę 19 stycznia w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro „Poranek wokalno-muzykalny".** W poranku wezmą udział: **prof. Stefan Schleichkorn, skrzypek**, akompanjować będzie **p. Orlińska**, dalej **tow. Patyna** (deklamacja), **chór „Lutni Robotniczej" TUR pod batutą prof. dra Józefa Życzkowskiego oraz orkiestra Org. Ml. TUR pod batutą tow. St. Ciepiel.** Przed programem wypowie słowo wstępne tow. prez. **prof. Korolewicz.**

Pierwszy ten poranek przypominający tradycje poranków robotniczych z przed laty, powinien zainteresować szersze warstwy towarzyszów.

Początek punktualnie o godz. 10'30 rano. Bilety do nabycia w przedsprzedaży u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro od godz. 6—8 wieczór. Cena biletu od 1'50 zł. do 50 gr. W dzień poranku bilety będą sprzedawane przy wejściu do sali teatralnej.

Bajki dla dzieci w TUR

Dla naszych najmłodszych **urządza TUR w niedzielę 19 bm. „popołudnie bajek" w Domu górników** przy Alei Krasińskiego 16. Podczas opowiadania bajeczek będą puszczane na ekran **obrazy świetlne. Początek punktualnie o godz. 3 popołudniu.** Wstęp dla dzieci 10 gr., dla starszych 30 gr.

U kolejarzy na ul. Warszawskiej 15 w niedzielę 19 bm. TUR urządza również **„bajki" z przeźroczami. Początek punktualnie o godz. 4'30 popołudniu.**

Teatr TUR

ZAŻARTY AUTOMOBILISTA

niezwykle wesoła farsa w 3 aktach **odegrana zostanie poraz ostatni w niedzielę 19 stycznia przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Farsa ta zjednała sobie wielkie powodzenie, dzięki doskonałej grze amatorów i pięknym dekoracjom. Początek o godzinie 6 wieczór.** Bilety od 1'50 zł. do 50 gr. z dodatkiem 10 gr. na garderobę sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

Walka z gruźlicą

Gruźlica jest chorobą proletarjacką i toczy wszystkie zawody. Spustoszenia prawdziwe szerzy jednak najbardziej **wśród dozorców domowych**, którzy mieszkają przeważnie w wilgotnych suterynach, zmuszeni są czyścić klatki schodowe, poplute, brudne. Dlatego uświadomienie dozorców domowych, jak chronić się przed tą zaraźliwą chorobą, jak ją zwalczać jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Związek dozorców i służby domowej uprosił znanego lekarza społecznika Dra Bernacka'ego o wygłoszenie **odczytu na temat walki z gruźlicą.** Odczyt ten będzie jako wstęp do wyświetlania wspaniałego filmu: p. t. „Walka z gruźlicą". Wstęp na to przedstawienie w kinie „Warszawa" przy ul. Stradom 15 w niedzielę 26 stycznia o godzinie 10 rano jest dla członków Związku dozorców i służby domowej z rodzinami bezpłatny. Wolne bilety wydaje Związek dozorców i służby domowej zorganizowanym robotnikom w klasowych Związkach zawodowych, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

—ooo—

NASTĘPSTWO PO ŚP. PROF. ROSNERZE. Wydział lekarski UJ powierzył tymczasowe kierownictwo kliniki położn.-ginekol. po śp. prof. Aleksandrze Rosnerze doc. dr. J. Szymanowiczowi.

PZK BOJKOTUJE ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH. Wielkiem a przykrem zdziwieniem przejęła robotników krakowskich bez względu na ich przynależność partyjną wiadomość, że chadecki Polski Związek Kolejowców, organizacja podobno „robotnicza", przy budowie swego gmachu na św. Filipa 6 zbojkotowała firmy krakowskie, a tem samem i robotników krakowskich, oddając wszystkie roboty stolarskie i ślusarskie do wykonania firmom katowickim, które wszystkie potrzebne objekta wyrabiają w Katowicach i gotowe sprowadzają do Krakowa. To przyczynia się naturalnie do powiększenia i tak już dużego bezrobocia wśród robotników ślusarskich i stolarskich w Krakowie. Postąpienie PZK dałoby się zrozumieć, gdyby oferta firm katowickich była tańszą niż krakowskich. Rzecz jednak ma się wprost przeciwnie. Oferta firm krakowskich na roboty stolarskie wynosiła 203 tys. zł., a na ślusarskie 88 tys. zł., gdy firmy katowickie zażądały za roboty stolarskie 248 tys. zł., a za ślusarskie 110 tys. zł. Nienawiść PZK do Krakowa i robotników krakowskich musi być wielką, skoro na jej ołtarzu nie zawahał się ofiarować 67 tys. złotych.

WENTA ŚWIĄTECZNA POLSKIEGO „CZERWONEGO KRZYŻA", odbyta dnia 22 grudnia ub. roku w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej dała wynik następujący: dochód 2.667'26 zł., rozchód 1.096'58 zł. Czysty zysk 1.570'68 zł. Okręgowy zarząd polskiego „Czerwonego Krzyża", podając do wiadomości wynik wenty świątecznej, poczuwa się do obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do udania się imprezy w czasie jej organizowania i przeprowadzenia, nie szczędząc ani trudu, ani czasu.

KURS KRAWIECTWA DAMSKIEGO dla nauczycielek szkół państwowych i prywatnych okręgu szkolnego krakowskiego odbędzie się w czasie od 10 lutego do 5 kwietnia br. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9 do 1 lutego br.

WYSTAWY „BRACTWA ŚW. ŁUKASZA" I „STARTU", otwarte w pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, spotkały się z niezwykłem zainteresowaniem publiczności, która zwłaszcza w niedzielę i święta zalega salony wystawowe. Urządzone w ten sposób, że dają doskonałe pojęcie o całokształcie kierunku, wystawy te będą przez dwa jeszcze tygodnie prawdziwą atrakcją dla miłośników sztuki. Szkoły powinny skorzystać ze sposobności i gremjalnie chodzić na te wystawy. Również z prowincji znać wielki napływ publiczności, która dotąd nie miała jeszcze sposobności poznać ani artystów z „Bractwa" ani ze „Startu".

PREMJĘ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH za rok 1929 dla posiadaczy akcji Tow. rozdawać i rozsyłać się będzie bezpłatnie od 20 bm. Każdy właściciel akcji otrzyma śliczną i wartościową premję, która stanie się prawdziwą ozdobą mieszkania. Wykonanie jej jest ostatnim wyrazem techniki i do złudzenia naśladuje oryginał kapitalnego obrazu Fałata.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH NA R. 1930 sprzedaje codziennie kasa pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4) od 10 rano. Z nabyciem tych akcji, które dają takie korzyści, należy się pospieszyć, by nie stracić ani jednej wystawy. Akcja ta kosztuje 20'50 zł. Na prowincję wysyłka polecona 21'50 zł.

WYSTAWA STANISŁAWA BŁOŃSKIEGO. Staraniem Akadem. Koła krajoznawczego została otwarta od 12 do 26 stycznia włącznie w sali Instytutu geograficznego ul. Grodzka 64 wystawa szkiców i akwarel Stanisława Błońskiego, który w wędrówce po ziemiach Polski zbiera wzory zabytków architektonicznych naszej przeszłości. Celem tej wystawy jest zapoznanie społeczeństwa z pięknem naszego ojczystego krajobrazu i zwrócenie uwagi na niesłychanie ciekawe dziś już niestety szczątki naszego starego budownictwa. Wystawa urządzona ze smakiem daje oglądającemu w akwarelach i ołówkowych szkicach bogaty przegląd malowniczych ruin naszych starych zamków, kościołów, kapliczek, fragmentów wnętrz, bram, oraz charakterystycznych zaułków starych miast. Wystawę oglądają tłumnie specjalnie szkoły, co niewątpliwie przyniesie zwiedzającym wielką korzyść, stawiając im przed oczy zapomniane dziś piękno naszych ojczystych zakątków. Byłoby wskazanem, by duża ilość społeczeństwa zapoznała się z tą ciekawą wystawą.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 11 do 17 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 10 wypadków, dyfterja 6 wypadków, tyfus brzuszny 2 wypadki, koklusz 3 wypadki, ospa wietrzna 2 wypadki, mumps 12 wypadków i odra 5 wypadków.

RZUCIŁA SIĘ W FALE WISŁY. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Józefy Florczyk (lat 20), zam. przy ul. Niepołomskiej 11, która w zamiarze samobójczym rzuciła się do Wisły w Dąbiu, została jednak przez przechodniów wyratowana. Po udzieleniu desperatce pomocy lekarskiej pozostawiono ją opiece domowej.

POŻAR FASZYN. Nieznany narazie sprawca podpalił na brzegu Wisły w Płaszowie 17 kop faszyn, służących do robienia tam, a będących własnością Zarządu dróg wodnych. Na miejscu pożaru interwenjowała podgórska straż pożarna, która ogień zlikwidowała. Dochodzenia w toku.

OFENSYWA WŁAMYWACZY NA KRAKÓW. Fajner Bernard, właśc. sklepu przy ul. Starowiślnej 6 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy, skąd skradł trzy skrzynie wódek i wina nieustalonej narazie wartości.

Wolfeder Samuel, właściciel sklepu cukierniczego przy ul. Prądnickiej 89 zgłosił w policji, że w nocy z 16 na 17 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli palto, garnitur marynarkowy, zegarek srebrny ze złotą dewizką, rewolwer oraz gotówkę 170 zł. Sprawcy dostali się następnie znalezionym w ubraniu kluczem do cukierni, skąd skradli 5 kg. czekolady, około 20 butelek miodu i wina, ogólnej wartości 1000 zł.

Cisami sprawcy dostali się nadto na strych tegoż domu, skąd skradli na szkodę brata pokrzywdzonego Maurycego bieliznę wartości 200 zł. Dochodzenia w toku.

OBŁAWA POLICYJNA. Przeprowadzona została na terenie miasta i peryferjach obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 68 osób, z tego przytrzymano 36 osób za różne przestępstwa, jak włóczęgostwo, przekroczenie przepisów dozoru policyjnego, zakazany powrót z szupasu i poszukiwanych za kradzież itd. Resztę po stwierdzeniu tożsamości osoby zwolnione.

—ooo—

Obierzyny zamiast masła

AFERA ZŁODZIEI KOLEJOWYCH SZLAKU POZNAŃ — KRAKÓW

W ostatnim czasie zdarzyły się liczne wypadki na Śląsku i w Krakowie, że masło przesyłane ze spółdzielni mleczarskich w Poznaniu zamieniało się po drodze na obierzyny kartofli, służące do tuczenia trzody chlewnej. Śledztwo z powodu niezwykle sprytnie dokonywanych tych manipulacyj nie dało pożądanych wyników. Dopiero onegdaj w czasie rewizji w magazynie kolejowym w Król. Hucie policja zauważyła przesyłkę, stojącą tam od dłuższego czasu, po którą się nikt nie zgłaszał. Była to duża paka drewniana. Po otworzeniu jej okazało się, że mieści ona wygodnie urządzoną sypialnię oraz zawiera moc różnych blankietów kolejowych, jak nalepek na przesyłki z Poznania do Król. Huty i Krakowa, które były przyklejane na wysyłane masło, jak również zauważono formularze, mające służyć do przewozu obierzyn również do tych samych miejscowości. W wyniku śledztwa stwierdzono, że niewykryty do tej pory jegomość bywał nadawany w Poznaniu w tej pace i w czasie drogi zamieniał kartki z obierzyn na masło, a po przybyciu na miejsce wspólnicy jego wykupywali go wraz z rzekomymi obierzynami.

Z powodu rozgłosu, jakiego nabrała ta sprawa, dalsze śledztwo natrafiło na wielkie trudności, bowiem niedyskrecja udaremniła wykrycie sprawcy. Władze policyjne nie tracą nadziei, że wpadnie on w ręce policji.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 20 stycznia br. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: generał dr. Marjan Kukiel: „Ze studjów nad wojskiem Jana Sobieskiego". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

„POD SZTANDARAMI PRZYSZŁOŚCI". We wtorek 21 bm. o godzinie 8 wieczorem w Coll. Novi sala 39, odbędzie się staraniem akademickiego Związku pacyfistów, wieczór literatury pacyfistycznej. Na program złożą się: wiersze Mickiewicza, fragment z głośnej powieści Remarquea „Na Zachodzie bez zmian", satyra ks. Muczkisa „Pan Bóg na wojnie", oraz utwory Glasera, Iłłakowiczówne, Słonimskiego, Czuchnowskiego, Gałuszki, Sztaudyngera, Polewki i innych. Recytują: W. Tarnawska, art. dram. J. Balicki, J. Bobrowski i L. Sewin. Przemawiają: Z. Wolska i H. Węgierski. Wstęp 1 zł., akademicki i szkolny 50 groszy.

WPISY NA KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ urządzony przez miejskie Muzeum przemysłowe przyjmuje dyrekcja Muzeum (ul. Smoleńska 9) do dnia 25 bm.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę popołudniu poraz 42-gi „Artyści" z niezrównanym Stefanem Jaraczem w roli clowna Skida. Ponieważ na to przedstawienie prawie wszystkie bilety już są rozsprzedane, sensacyjna sztuka ukaże się jeszcze raz we środę również na przedstawieniu popularnem. Dziś wieczorem i we wtorek „Maman do wzięcia" Grzymały-Siedleckiego. Jutro poraz ostatni na przedstawieniu popularnem „Uśmiech losu" ze Stefanem Jaraczem. W przygotowaniu rozgłośna scenizacja popularnej powieści J. Haseka „Dzielny wojak Szwejk", w której Stefan Jaracz odtworzy postać tytułową, specjalnie wystudjowaną dla sceny krakowskiej.

ROSYJSKI ARTYSTYCZNY ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY, produkujący się z towarzyszeniem bałałajek, odtwarzających w oryginalne efekty dźwiękowe, wystąpi dwukrotnie w niedzielę i w poniedziałek w Starym Teatrze.

ARTUR RUBINSTEIN, najwybitniejszy pianista doby współczesnej, wystąpi poraz drugi i ostatni we wtorek 21 bm. w Starym Teatrze.

PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 26 stycznia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Adam Dołżycki, współdziała Eugenja Umińska-Jaworska, skrzypaczka, która odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Karłowicza. Orkiestra wykona ponadto Żeleńskiego uwerturę „W Tatrach" oraz Czajkowskiego piątą symfonję. Bilety w cenie od 1'50 zł. do 5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA — RKS LEGJA — KS PODGÓRZE kombinowana. Dzisiaj o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku Cracovii odbędą się zawody piłkarskie między reprezentacyjną drużyną ligową Cracovii a kombinowanym zespołem RKS Legji i KS Podgórze. Ze względu na to, że Cracovia wystąpi w swym najlepszym składzie, spotkanie to budzi żywe zainteresowanie.

ZARZĄD KS CRACOVIA zawiadamia, że walne zgromadzenie klubu odbędzie się w terminie późniejszym, a mianowicie dnia 9 lutego 1930 r.

KS POLONIA — KS GRZEGÓRZECKI rozegrają zawody w piłkę nożną dziś w niedzielę na boisku Grzegórzeckiego o godzinie 11 przedpołudniem.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 9 rano w sali Bolońskiego (Rynek główny 34, I piętro, oficyna prawa).

—ooo—

Z Polski

TYMCZASOWY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY W LIKWIDACJI otwiera w dniu 14 marca br. czterdziesty piąty kurs dla pisarzy gminnych. Podania o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do 10 lutego na ręce właściwego wydziału powiatowego, u którego zasięgnąć można bliższych wskazówek.

AFERA KORUPCYJNA NA KOLEI ZATACZA DALSZE KRĘGI. We czwartek aresztował Wydział śledczy we Lwowie Stefana Niemczynowskiego, b. kierownika biura personalnego na gł. dworcu, za pobieranie łapówek i naklanianie świadków do fałszywych zeznań. Niemczynowski groził powoływanym w charakterze świadków przez organa śledcze pracownikom kolejowym, że wylecą z kolei, jeżeli zeznawać będą prawdę. Niemczynowski wśród personalu kolejowego miał opinję łapownika i dlatego aresztowanie go było spodziewane i spotkało się z powszechnem uznaniem. Dyrekcja kolejowa, jak i prokuratura stoją na stanowisku, że zeznający w tej aferze pracownicy jako świadkowie absolutnie przez nikogo nie będą i nie mogą być pociągani do odpowiedzialności.

W ZAKOPANEM ŚNIEG. W części prasy ukazał się komunikat, że w Zakopanem po wietrze halnym śnieg zniknął zupełnie, że na ulicach ukazały się dorożki i że imprezy sportowe zostały odwołane. Komunikat ten nie jest zgodny z prawdą, albowiem od 16 bm. począwszy sanna trwa do tej pory bez przerwy tak w Zakopanem jak i okolicy, czego dowodem są liczne wycieczki saniami do Morskiego Oka, Doliny Kościeliskiej itd. Odbyte 17 bm. zawody narciarskie „Wisły" o puhar Kornela Makuszyńskiego świadczą, że niema mowy o odwołaniu zawodów, które odbywają się według programu.

MATKOBÓJSTWO I BRATOBÓJSTWO. Dnia 15 bm. 25-letni Piotr Gajewczyk, zamieszkujący w Sosnowcu przy ul. Bukowiny, uderzeniami młotkiem w głowę zabił matkę swą 64-letnią Marję, a następnie brata swego 39-letniego Jana, który stanął w obronie matki. Powodem podwójnej zbrodni było zabranie Gajewczykowi ubrania i butów, aby udaremnić mu wyjście na libację z kolegami. Matkobójcę i bratobójcę aresztowano.

EPILOG AFERY MATURALNEJ W ŁODZI. — Sensacyjny proces w tak zwanej aferze maturalnej w Łodzi odbędzie się w pierwszej połowie lutego. Do sprawy wezwanych zostanie przeszło 50 świadków, przeważnie uczniów szkół, w których miały miejsce nadużycia. Kilku z uczniów, którzy ścięci zostali przy egzaminie, występuje z akcją cywilną o wynagrodzenie szkód i strat powstałych wskutek stracenia roku szkolnego.

TAJEMNICZY WYPADEK NA POLOWANIU. Na polowaniu w Łasinie pod Grudziądzem, w którem wzięło udział kilku wyższych wojskowych: gen. Rydz-Śmigły, gen. Fabrycy, gen. Dreszer i inni, zaszedł tajemniczy wypadek. Ziemianin Tadeusz Szubański, biorący udział w łowach, otrzymał w niewyjaśniony dotąd sposób strzał w głowę. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek naruszenia mózgu. Według zeznań jednego z chłopców, biorących udział w nagance, Szubański paść miał ofiarą osobistej zemsty.

SPRAWA SZPIEGOWSKA W GRODNIE. — W Grodnie zlikwidowano aferę szpiegostwa na rzecz Litwy. Na czele afery stał Aleksander Siniłło, b. kapitan armji rosyjskiej. Aresztowano Siniłłę, jego brata Jerzego, również b. kapitana armji ros., Mikołaja Kościelicza, dostawcę wojskowego Berezowskiego, Aleksandra Goździela i innych. Operowali oni od czasu pobytu w Grodnie litewskiego działacza Pleczkajtisa i mieli na celu powiadamiać wywiad litewski w Kownie o tem, co Pleczkajtis czynił w Grodnie i Wilnie. Między szpiegami w Grodnie i między Kownem utrzymywany był stały kontakt zapomocą kurjera. Jeden ze spiskowców, Kościelicz, miał polecenie zabić Pleczkajtisa. Afera została wykryta dopiero w ostatnim czasie, kiedy o sprawie Pleczkajtisa zaczęto zapominać.

POŻAR I ŚMIERĆ W OGNIU. We wsi Muszczarzy (gm. Miedzieża w pow. koneckim) wynikł pożar w zabudowaniach Marjanny Opary. Spaliły się dom mieszkalny, stodoła i obora. W czasie pożaru poniosła śmierć w ogniu właścicielka tej zagrody 62-letnia Opara, która w krytycznej chwili znajdowała się samotna w mieszkaniu.

Z zagranicy

WIEDEŃ W OBLICZU WIELKIEJ KATASTROFY. We czwartek, w godzinach popołudniowych i wieczornych, groziło ludności trzech dzielnic wiedeńskich wielkie niebezpieczeństwo. Wskutek defektu wielkiego zbiornika benzyny w garażu miejskim w piątej dzielnicy 7.000 litrów benzyny wyciekło do kanału. W licznych domach zaczęły się unosić gazy i opary benzynowe i byłoby niechybnie przyszło do wielkiej katastrofy, gdyby się nie było udało straży pożarnej oczyścić kanał i umożliwić odpływ benzyny do kanału dunajowego. — Sprawa ta wywołała ogromną sensację.

ZNALAZŁ PÓŁTRZECIA MILJONA MAREK — 50 MAREK NAGRODY. Pewien robotnik berliński w drodze do domu znalazł w śródmieściu paczkę banknotów na sumę 2 i pół miljona marek. Banknoty te zgubił kasjer administracji długów państwowych w drodze do Banku Rzeszy. Uczciwy znalazca złożył znalezione banknoty w urzędzie policyjnym, domagając się jedynie wypłacenia ustawowego znaleźnego. Administracja długów państwowych jednak odmówiła temu żądaniu, powołując się na to, iż znaleźne, które w tym wypadku wyniosłoby 25 tysięcy marek, nie przysługuje znalazcy, ponieważ banknoty nie mogą być spieniężone. Kasjer, któremu grozi utrata stanowiska, zaofiarował znalazcy 50 marek, których tenże nie przyjął, oświadczając, iż zwróci się na drogę sądową przeciwko administracji.

PROCES O „CZERWOŃCE" W ROSJI. „Tass" podaje: Kolegjum wojskowe trybunału najwyższego w Leningradzie przystąpiło do procesu pięciu monarchistów byłych oficerów carskich, oskarżonych o szpiegostwo i rozpowszechnianie na terenie ZSSR fałszywych czerwońców importowanych z zagranicy przez przywódcę organizacji Schuellera, jednego z bliskich współpracowników gen. Hasenappa, szefa organizacji monarchistycznej w Gdańsku. Ekspozytura ustaliła, że czerwońce importowane przez Schuellera są identyczne z fałszowaniem czerwońcami fabrykowanemi przez organizację białogwardyjską w Berlinie.

SENSACYJNA KRADZIEŻ W LONDYNIE. Niezwłocznie po dostarczeniu do ministerstwa rolnictwa sześciu worków pocztowych, stwierdzono, iż dwa z nich zostały skradzione. Sprawca kradzieży wraz ze spólnikiem zdołał zbiec, wsiadłszy do samochodu, oczekującego przed gmachem. Jak przypuszczają, worki zawierały **dokumenty szyfrowane oraz tajne raporty** w sprawie kradzieży nowoskonstruowanego aparatu lotniczego. Uważają za nieprawdopodobne, aby kradzież została dokonana w celach rabunkowych.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Vichy (Francja) donoszą: Lokomotywa, popychająca platformę z 18 robotnikami, zajętymi przy naprawie toru, zderzyła się z lokomotywą, stojącą przy wylocie tunelu. W katastrofie dwóch robotników zostało zabitych, dziesięciu odniosło rany.

„PAPUZIA CHOROBA". W Nowym Jorku zanotowano 5 podejrzanych wypadków choroby papuziej. Organ stowarzyszenia lekarzy amerykańskich stwierdza, że choroba ta jest pewnego rodzaju kurjozum lekarskiem i nie powinna niepokoić szerokich kół ludności.

OSIWIAŁY KOT. Wiadomem jest powszechnie, że zdarzyło się już niejednokrotnie, że człowiekowi pod wpływem silnego nerwowego wstrząsu „włosy zbielały w jedną noc bezsenną", żeby użyć wyrażenia Słowackiego. Takie wypadki szybkiego, a dokładnego osiwienia zdarzają się gdy człowiek przez kilka godzin bez przerwy przebywa wielki strach. Panowało przecież dotąd powszechne przekonanie, że podobnie silna reakcja fizyczna na wstrząsy nerwowe jest wyłączną właściwością człowieka. Przekonaniu temu zdaje się zadawać kłam wypadek zaszły w czasie wielkich burz morskich ubiegłego tygodnia.

Załoga angielskiego kutra rybackiego „Gladys" trzymała na pokładzie jako maskotę pięknego, czarnego jak smoła kota, który był ulubieńcem wszystkich majtków. Gdy w czasie burzy w zeszłym tygodniu „Gladys" zatonęła, a załoga uratowała się na małej łódeczce, marynarze nie opuścili swego czworonożnego przyjaciela i zabrali go również na łódkę. Po przybyciu do portu zajęli się nim natychmiast, lecz ku swemu największemu zdziwieniu spostrzegli na dnie łódki żałośnie miauczącego, **śmiesznie białego kota.** Zachowanie jego wobec marynarzy zdradzało, że był to ich ulubieniec, któremu widocznie ze strachu **sierść zbielała.**

Plan pracy w komisji budżetowej

Warszawa, 18 stycznia.

Na wstępie wczorajszego popołudniowego posiedzenia komisji budżetowej przewodniczący pos. **Byrka** zapowiedział plan pracy komisji w przyszłym tygodniu. W poniedziałek przed południem dyskusja nad **ustawą o kredytach dodatkowych** na br., popołudniu **głosowanie nad budżetem ministerstwa komunikacji**, poczem **budżet ministerstwa robót publicznych.** We wtorek preliminarz **ministerstwa przemysłu i handlu oraz głosowanie nad preliminarzem budżetowym oświaty.** We środę **sprawy wojskowe.** We czwartek **opieka społeczna** i jedno z głosowań. W piątek **sprawy zagraniczne i poczta**, wreszcie w sobotę **generalny referat.** W ten sposób **w sobotę ukończonoby drugie czytanie**, a po dwudniowej przerwie **we wtorek i środę przystąpionoby do trzeciego czytania.**

W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty poseł **Żuk** (ukr. radykalni socjaliści) skarżył się na szczupłą ilość szkół ukraińskich na Wołyniu i zarzuca rządowi, że stosuje politykę wynarodowienia.

Poseł **Wyrzykowski** (Wyzw.) interpeluje ministra w sprawie dywanu wilanowskiego. Zdaniem mówcy ministerstwo **wpadło na tym interesie na jakie 500 do 600 tysięcy zł. Czterdzieści procent powierzchni tego dywanu jest zjedzonych przez mole**, a znawcy twierdzą, że na rynku można zapłacić za ten dywan **niewięcej jak 200.000 zł.** Wobec tego zapytuje on, czy winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Poseł Pawłowski (Str. chł.) wnosi o **skreślenie szeregu wydatków** i przerzucenie tej sumy na szkolnictwo powszechne. Pozatem projektuje skreślenie 2'5 milj. zł. z pozycji „wychowanie fizyczne".

POSEŁ TOW. PRÓCHNIK

zarzuca ministerstwu **zupełny zanik inicjatywy ustawodawczej.** Mówca domaga się przedstawienia prac programowych w dziedzinie szkolnictwa średniego, upaństwowienia średnich szkół prywatnych, uporządkowania stosunków w szkolnictwie prywatnem i wydania odpowiednich ustaw. — W sprawie ustawy sanacyjnej uważa, że dużą część winy ponosi komisja budżetowa, gdyż odpowiednie wnioski zalegają oddawna.

W dalszym ciągu przemawiali pos. **Polakiewicz** (BB), **Chrucki** (kl. ukr.), **Kozłowski** (klub narod.), wkońcu minister **Czerwiński** odpowiadał na zarzuty podniesione w ciągu dyskusji.

Następne posiedzenie dziś 10 rano. Na porządku dziennym budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Warszawa, 18 stycznia.

(Telefonem [illegible] korespondenta [illegible])

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja budżetowa zajmowała się budżetem ministerstwa **sprawiedliwości.** Dyskusja była **generalnym obrachunkiem z działalnością p. Cara.**

Referent poseł **Rosmarin** (klub żydowski) oświadcza, że w resorcie sprawiedliwości zapanowały stosunki, domagające się **naprawy**, co przyznał obecny kierownik ministerstwa p. Dutkiewicz w przemówieniu w Poznaniu, stwierdzając konieczność utrwalenia **niezawisłości sędziów i przywrócenia zaufania społeczeństwa.** Referent wyraża przekonanie, **że ze zmianą ministra sprawiedliwości zapanują w tym resorcie stosunki normalne.**

Referent stwierdza dalej, że nowela do dekretu o ustroju sądownictwa dotychczas nie została ogłoszona w „Dzienniku ustaw". Nominacje sędziów następują bardzo powoli, jest wiele etatów nieobsadzonych, wiele spraw zalega. Referent domaga się **wprowadzenie w życie ustaw przewidzianych konstytucją, dotyczących swobód obywatelskich.** Minister powinien przedewszystkiem pilnować wykonania konstytucji.

Pos. **Diamand:** A jak długo taki minister mógłby być nim?

Referent omawia wady nowej procedury karnej. W Małopolsce ogromnie mnożą się sprawy wekslowe, sądy mają nawał pracy, interesenci nie mogą dojść do egzekucji drogą kolejności, muszą używać **innych wpływów**, co wywołuje **demoralizacje.** Mówca domaga się unifikacji adwokatury i stwierdza, że **uposażenie sędziów i prokuratorów jest niedostateczne.**

Referent stawia szereg wniosków co do skreślenia pewnych wydatków, m. in. o wyodrębnienie funduszu 30 tys. na reprezentację, w wydatkach **osobowych** i na kupno gruntów pod **nowe gmachy.**

Sensacyjna mowa ministra sprawiedliwości

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości p. Dutkiewicz w przemówieniu swem zupełnie **odciął się od p. Cara.** Minister stwierdza na początku, że **objął z przykrością** stanowisko ministra z zachowaniem stanowiska prezesa apelacji. Uczyniłem to, żeby **zachować niezależność w ustosunkowaniu się do rzeczywistości** i dla zadokumentowania, **że dotychczasowe nie postępowanie mnie obowiązuje.** Minister uznaje niezawisłość sędziowską, stwierdza jednak, że nie przeciwstawia się p. Carowi, który w ustawach zasadniczych niezawisłości tej nie utracił.

Zarówno wzgląd, że nie mamy takich zdolności, ani tak wielkiej erudycji ani też nerwu politycznego p. Cara, jak również wzgląd na różnicę wieku i różnicę przeszłości, gdyż 30 lat przeżyłem w służbie sędziowskiej — w mojem pojęciu wytwarza to, że stanowię **antytezę mojego poprzednika.**

Co do noweli do dekretu o ustroju sądów, minister tłumaczy, że nowela ta do niego jeszcze nie doszła.

W odpowiedzi na poszczególne zapytania referenta minister wyraża obawę, że

STAN SPRAW SĄDOWYCH JESZCZE SIĘ MOŻE POGORSZYĆ

po wejściu w życie noweli.

Następnie przechodzi mówca do sprawy uposażenia sędziów i prokuratorów, stwierdzając, że stan ich materjalny jest **krytyczny.** Omawiając stosunek do stanu adwokackiego minister podnosi, że statut palestry znajduje się jeszcze w komisji kodyfikacyjnej i ministerstwo nie ma możności przyspieszenia prac nad nim. Co do sprawy wolnego przesiedlania się adwokatów, musi się dopiero z tą sprawą zapoznać.

Omawiając wnioski referenta w sprawie skreśleń budżetowych, minister nie domaga się wielkiego funduszu reprezentacyjnego, natomiast sprzeciwia się szeregowi wniosków referenta co do skreśleń m. in. na przeniesienia służbowe i na wydawnictwa.

DYSKUSJA

Po przemówieniu naczelnika Wydziału budżetowego p. Neumana zabrał głos tow. poseł dr. **Lieberman**, który w dłuższem przemówieniu opartem na bogatym materjale faktycznym poddał **surowej krytyce działalność p. Cara.** Przemówienie to podamy w następnym numerze.

Następnie przemówił szef departamentu p. Świątkowski podając, że opracowywane są obecnie projekty w sprawie **uposażeń sędziowskich.** Wedle tych projektów uposażenie sędziego grodzkiego wyniesie 600 zł.

Tow. poseł **Kwapiński** przypomina skandaliczny fakt wciągania przez wojewodów Lamota (pomorskiego) i Kirsta (białostockiego) urzędników sądowych do propagowania gazet sanacyjnych. Dalej przytacza fakt, że prezes sądu apelacyjnego w Toruniu Rybczyński w drodze okólnika polecił członkom sądów jemu podległych przenumerowanie sanacyjnego „Dnia Polskiego", apelując do p. ministra, aby ukrócił tę samowolę.

Po przemówieniu tow. Kwapińskiego zabrał ponownie głos p. **Świątkowski**, który wyjaśnia, że prezes Rybczyński został już **spensjonowany.**

Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC PPS W ŁĘGU

W niedzielę 12 bm. popołudniu odbył się w sali gminnej *w Łęgu ad Partyń* (powiat Tarnów) masowy wiec PPS przy udziale robotników i chłopów z trzech gmin. Zagaił ob. Jan Mężyk, którego też wybrano przewodniczącym, zaś wiceprzewodniczącym Józefa Skrabacza, a sekretarzem Stan. Drąga. W dwugodzinnym referacie przedstawił tow. poseł *Ciołkosz* obecną sytuację gospodarczą i polityczną, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, zawierającą aktualne żądania PPS i wyrażającą zaufanie posłom PPS.

Ostatnie walki w Hadze

Haga, 18 stycznia (PAT). Na posiedzeniu komisji dla spraw odszkodowań wschodnich przedstawiciele państw małej ententy zawiadomili państwa zapraszające, że pragną przed podpisaniem planu Younga otrzymać zapewnienie co do przyszłości w razie wypadku, że pokojowe układy z Węgrami okażą się niemożliwe do osiągnięcia. W szczególności przedstawiciele państw małej ententy domagali się określenia wysokości odszkodowań węgierskich przez komisję. Loucheur i jego koledzy angielski i włoski oświadczyli, że należy **w dalszym ciągu prowadzić rokowania z hr. Bethlenem.** Rozmowy prowadzone w tej sprawie dały **rezultaty zadowalające.** Wydaje się, że oczekiwane jest zawarcie układu w sprawie wysokości odszkodowań, żądanych przez Węgry w związku z realizacją reformy rolnej. Jednakże przedstawiciele małej ententy pragną odprężenia w innych kwestjach, będących w zawieszeniu. W związku z tem delegaci Francji, Anglji i Włoch postanowili, że komisja dla spraw odszkodowań wschodnich będzie prowadzić **w dalszym ciągu prace rozpoczęte** w Paryżu tak, aby w ciągu 6 miesięcy doprowadziły do rozwiązania wszystkich kwestyj spornych, dotyczących małej ententy. W razie potrzeby komisja odwoła się do Trybunału haskiego.

Wieczorem przedstawiciele 5 mocarstw zapraszających odbyli konferencję, w której wzięli udział: Benesz, Marinkovic i Titulescu, natomiast nieobecni byli przedstawiciele Niemiec.

DALSZE ETAPY POROZUMIENIA

Haga, 18 stycznia (PAT). Delegaci francuscy i niemieccy porozumieli się co do warunków mobilizacji pierwszej transzy spłat niemieckich, przewidzianych w planie Younga. Komisja odszkodowań wschodnich wysłuchała tekstu zawartego układu. Podpisanie odpowiedniego dokumentu nastąpi na plenarnem posiedzeniu w poniedziałek o godz. 9'30. Na posiedzeniu tem Francję reprezentować będą Cheron i Loucheur.

WŁOCHY CHCĄ OBEJŚĆ SIĘ BEZ FLOTY

Londyn, 18 stycznia (AW). „Daily Herald" donosi, że włoski minister spraw zagranicznych Grandi bezpośrednio po otwarciu konferencji londyńskiej wystąpi z **sensacyjnym wnioskiem.** Grandi oświadczy mianowicie, że **Włochy gotowe są zrezygnować z całej swej floty wojennej i zobowiązać się do zaniechania wszelkich zbrojeń morskich**, jeżeli inne państwa uczynią tosamo. Jak słychać, inicjatorem tego wniosku jest Mussolini.

—ooo—

Otwarcie morskiej konferencji w Londynie

WE WTOREK PRZEZ KRÓLA

Londyn, 18 stycznia. Z okazji otwarcia konferencji dla ograniczenia zbrojeń morskich, król, który przebywa obecnie w Sandringham, przybędzie w poniedziałek przedpołudniem do Londynu. Popołudniu król przyjmie delegatów na konferencje. **We wtorek o godzinie 11 przedpołudniem król otworzy konferencję przemówieniem, które będzie transmitowane przez radjo.** Po opuszczeniu sali przez króla konferencja wybierze przewodniczącego, którym zostanie prawdopodobnie premjer **MacDonald** jako gospodarz domu.

TELEGRAMY

—o—

WSTRZĄSY PODZIEMNE W KATOWICACH

Katowice, 18 stycznia (AW). Dziś w nocy około godziny 1.15 dały się odczuć w Katowicach i okolicy **silne wstrząsy podziemne**, połączone z lekkiem falowaniem ziemi, które trwało około 5 sekund. Szczególnie silny wstrząs zaznaczył się w Siemianowicach i Wełnowcu. Na szczęście obeszło się bez żadnych wypadków. Przyczyną wstrząsów są prawdopodobnie **pęknięcia skał wewnątrz ziemi**, powstałe wskutek robót górniczych, w szczególności z powodu zaburzeń tektonicznych, wywołanych różnicą między ciśnieniami w sztolniach pustych a ciśnieniami ziemi i zewnętrznej atmosfery.

UCZEŃ BANDYTA

Czortków, 18 stycznia (AW). Urzędniczka pocztowa, która niosła z Banku Zaliczkowego w Czortkowie teczkę z 27.000 zł. celem nadania jej na poczcie, została w drodze napadnięta przez zamaskowanego osobnika, który wydarł jej teczkę. Na krzyk napadniętej zbiegli się ludzie, którzy puścili się w pościg za sprawcą napadu. Żołnierze KOP zdołali sprawcę napadu ująć. Gotówkę w całości odebrano, a sprawcę napadu odesłano do aresztu wraz z dwoma innymi osobnikami podejrzanymi o współdziałanie. Ustalono, że sprawcą napadu jest **uczeń gimnazjalny**, nazwiskiem Hoesing, który brał udział w napadzie na profesorów wraz z kilku innymi kolegami, mszcząc się za wydalenie go z gimnazjum.

ŁADNA KANDYDATKA NA „MISS POLONIĘ"

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). „Wieczór Warszawski" przyniósł dziś sensacyjną wiadomość stwierdzającą, że wśród kandydatek na t. zw. „miss Polonia" znajdują się typy kryminalne. Między innemi okazało się, że niejaka Henryka Zielińska, kandydatka na „miss Polonię" w Warszawie była karana kilkomiesięcznem więzieniem za kradzież.

SKUTECZNA RYWALIZACJA PRZEMYSŁU POLSKIEGO

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). „Reichspost" przytacza uwagi dziennika „Grazer Volksblatt" na temat energicznej ekspanzji polskiej w przemyśle **żelaznym i węglowym.** Mimo, że Styrja graniczy bezpośrednio z Jugosławią, polski **przemysł żelazny** wyparł prawie zupełnie austrjackie towarzystwo „Alpine Montan" z Jugosławji. Ekspansja polska **jest nader skuteczna.** Węgiel górnośląski **zdobył** tereny, z których nie posiadał przed wojną, **bijąc wszędzie węgiel angielski i niemiecki.** Największy sukces odniosła Polska w roku zeszłym, otrzymawszy od **pewnego towarzystwa kolejowego w Brazylji** zamówienie na 100.000 ton węgla.

WALKA O CZAS PRACY W GÓRNICTWIE

Genewa, 18 stycznia (PAT). Wczoraj przygotowawczo-techniczna konferencja węglowa w dalszym ciągu omawiała sprawę czasu pracy górników. Delegacja niemiecka zaproponowała **7 i pół godzinny dzień pracy** z wykluczeniem pauz, a 8-godzinny dzień łącznie z pauzami, zaś rządowa delegacja francuska postawiła wniosek o wprowadzenie **7 i trzy czwarte godzinnego dnia pracy.** Grupy pracodawcze ze swej strony dążą do uzyskania **możliwości powiększenia czasu pracy o 1 godzinę dziennie**, aby uzyskać w ten sposób w tygodniu lub na okres dwutygodniowy dzień lub część dnia wolnego od pracy. Nad tym wnioskiem toczy się w dalszym ciągu dyskusja, która, według przewidywań, ma doprowadzić do porozumienia.

Genewa, 18 stycznia (PAT). Konferencja węglowa **odrzuciła** dziewiętnastu głosami przeciw dziewięciu propozycję niemiecką, wyłączając kopalnie lignitu z pod działania przepisów konwencji o czasie pracy w kopalniach. Dalej 13 głosami przeciw 11 **odrzucono** propozycję angielską, oznaczającą czas pracy w kopalniach na 7 i pół godzin ze spuszczeniem się do kopalni i powrotem na powierzchnię włącznie.

NIEPOWODZENIE KS. SEIPLA

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). Radykalny „Der Abend" twierdzi, że ks. Seipel w czasie swego pobytu w Luksemburgu pragnął odwiedzić byłą cesarzową Zytę i prosił ją o audjencję. Ex-cesarzowa **odmówiła** jednak tej prośbie, ponieważ, jak twierdzi „Der Abend", ks. Seipel nie przeprowadził zwrotu majątku Habsburgów w związku że zmianą konstytucji w Austrji.

WALDEMARAS CHCE OPUŚCIĆ LITWĘ

Kowno, 18 stycznia (AW). Były premjer Waldemaras zwrócił się do władz kowieńskich z prośbą o wydanie mu paszportu zagranicznego, gdyż uważa, że **dalszy jego pobyt na Litwie jest bezcelowy.**

KONDUKTOR MINISTREM W SOWIETACH

Moskwa, 18 stycznia (PAT). Rada komisarzy ludowych ZSRR mianowała **konduktora tramwajowego** Bandurina sekretarzem Rady.

Związki i zgromadzenia

SĄD PARTYJNY PRZY OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w niedzielę 19 stycznia o 11 przed południem w redakcji „Naprzodu". Proszeni są o przybycie tow. dr. Pelzling, Moszczak, Głogowski, Węglowski, Pankiewicz, Dębiec, Dyplak.

Feldman, przewodniczący.

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZARZĄDÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul Dunajewskiego 5, II. piętro, oficyny). Ze względu na ważność spraw upraszamy o okmplet zarządów.

Prezydjum Okręgu.

XI WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE — ODDZIAŁ II — TRAMWAJE W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z czynności a) zarządu, b) kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego, 5) wnioski.

DRUGIE WALNE ZGROMADZENIE „TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY" W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe, 3) wybór czterech członków zarządu i dwóch zastępców oraz komisji rewizyjnej, 5) wnioski.

ZGROMADZENIE ROB. CYW. ZBROJOWNI I AMUNIC. ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 4'30 popołudniu.

Zarząd.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE! Zarząd Związku pracowników Kasy Chorych w Krakowie zawiadamia swych członków, że na czas przejściowy korzysta z **lokalu Związku Zawodowego pracowników umysłowych przy ulicy Sławkowskiej 6**, w którym to lokalu odbywają się codzienne dyżury w godzinach od 5 do 7 popołudniu. W czasie tym członkowie Związku mogą zgłaszać się we wszystkich sprawach związkowych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Artyści" (z udz. St. Jaracza) ceny zniżone); wiecz.: „Maman do wzięcia"
Poniedziałek: „Uśmiech losu" (z udz. St. Jaracza) ceny zniżone.
Wtorek: „Maman do wzięcia".
Środa: „Artyści" (z udz. St. Jaracza) — ceny zniżone.

KINOTEATRY

Bagatela: „Bezbronne dziewczę".
Corso: „Idjota".
Muzeum: „Miłość i łzy Szopena".
Nowość: „Kapitan jej gwardji".
Promień: „Gdy mężczyzna kocha".
Sztuka: „Czterech djabłów".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły anioł" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Małżonek wbrew woli".
Warszawa: „Student".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 19 stycznia

10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. — 12.10: Poranek z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka dla rolników: inż. Stefan Cynarowski: „Racjonalne przechowywanie obornika". 14.20: Muzyka z Warszawy. 14.30: Odczyt: „Zimowe żywienie krów" część I — wygłosi Dr. T. Marchlewski, docent Uniw. Jagiellońskiego. 14.50: Muzyka z Warszawy. 15.00: Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza". 15.20: Muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert popularny z Katowic. 17.15: Odczyt: „Nosorożec ze Staruni" — wygłosi Dr. J. Fudakowski. 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: „Przyjaźń Y. Riviere i P. Claudel" — wygłosi p. Dr. Zofja Bastgenówna z recytacjami. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. — 20.00: Koncert wieczorny z Katowic. 21.30: Słuchowisko literackie z Wilna. 22.00: Transmisja z Warszawy: Rewja z „Morskiego Oka". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 20 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncera z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego". 17.455: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: „Skrzynka" i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Lasy i drzewa w Polsce" — wygłosi Inż. Dr. J. Skulski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Koncert międzynarodowy — transmisja z Wiednia do Warszawy, Berlina, Pragi, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Odczyt: „O nosorożcu ze Staruni" w języku francuskim i angielskim. 23.30: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

SPÓŁDZIELNIA MALARSKA
zar. z ogr. odpow. w Krakowie, Starowiślna 73
zwołuje na dzień 1 lutego 1930 o godzinie 9-tej przedpoł. w lokalu własnym

X. WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdania: a) Zarządu z działalności, b) kasowe, c) Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
3) Rozdział zysku bilansowego.
4) Dziesięciolecie Spółdzielni.
5) Wybór nowego Zarządu i Rady Nadzorczej.
6) Wnioski i zmiana statutu.

W razie niejawienia się odpowiedniej ilości członków, odbędzie się 2 lutego 1930, o tej samej godzinie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą: Z. Feldman.
Za Zarząd: Birkenfeld.

W BIBLJOTECE TUR
(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokracje	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.